Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 6. listopada Rok VIII.—Nr. 264

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Przeciw moralnej redukcji.

(kh.) Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Stresemann wygłosił wczoraj przez radio długą mowę polityczną, która jest dlatego tak ważną, że wypowiedziana została wprost do społeczeństwa niemieckiego; dzięki temu uchodzić może za odsłonięcie rzeczywistych celów i intencyi polityki niemieckiej.

Stresemann poruszył najaktualniejszą w Europie sprawę — bo Locarno, którego wyniki poddał ścisłej analizie. Rewelacje o których dowiedzieliśmy się z ust Stresemanna przechodzą wszelkie oczekiwania Polski. Z szeregu poruszonych spraw trzy jednak momenty w tej mowie są dla nas najważniejsze.

W pierwszym z nich niemiecki minister spraw zagran. bez żadnych ogródek stwierdził, że traktaty locarneńskie oznaczają w z m o c n i e n i e i o s w o b o d z e n i e N i e m i e c. Jakkolwiek mowa Stresemanna wprost do społeczeństwa wywołana została koniecznością bezpośredniego porozumienia się rządu z opinją ze względu na manewr niemiecko-narodowych, to jednak system polityki Niemiec jest tak bardzo jednolity, że ekspose min. spraw zagran. jest równocześnie wyznaniem politycznem każdego Niemca. I dlatego oświadczenia Stresemanna o wzmocnieniu i oswobodzeniu Niemiec nie można pod żadnym warunkiem uznać za taktyczny kontrargument przeciw polityce niem.-narod., ale za najgłębsze i najprawdziwsze przekonanie tak oficjalnych jak nieoficjalnych kół niemieckich.

W dalszym ustępie swej mowy Stresemann oświadczył, że „Anglia, dotychczasowy sojusznik Francji uroczyście się zobowiązała, strzedz Niemcy przed napaścią francuską całą swoją potęgą morską i lądową". Stresemann jest zbyt odpowiedzialnym mężem stanu, aby można było słowa jego brać na wiatr. Tym razem padły one nie na wiecu, ale w ułożonej, w przemyślanej i celowo wygłoszonej mowie. Jeśli zaś jest tak, to trzebaby być ślepcem, aby nie spostrzedz gry angielskiej, dążącej do pozyskania Niemiec nietylko dla pokoju europejskiego, ale i dla frontu angielskiego przeciw hegemonji Francji w Europie. Są to już zbyt grube i wyraźne rysy, aby je było można dziś interpretować różnorodnie.

Najważniejsze jednak oświadczenie Stresemanna w stosunku do Polski, dotyczy naszych granic zachodnich. Stresemann w sposób kategoryczny stwierdził, że w traktatach locarneńskich niema niczego, „co mogłoby wyglądać na uznanie granic wschodnich".

To niesłychane w swym cyniźmie powiedzenie ministra spraw zagranicznych zapewne nie poruszy ani p. Chamberlaina ani p. Brianda. Gdyby coś podobnego powiedział min. Skrzyński przez radio w Polsce, uchodziłoby to oczywiście za prowokację „pokoju" europejskiego. Stresemann i jego polityka znajduje się jednak w specjalnych łaskach: wolno jej wychowywać otwarcie naród niemiecki w idei odwetu wobec Polski i opowiadać o przyszłej napaści Francji na Niemcy. To popularyzowanie wojennych haseł w Rzeszy jest jeszcze jednym dowodem więcej, że kręcimy sznur na własną szyję ignorując te objawy i zabawiając się w apostołów locarneńskich.

To też zupełnie na czasie wczorajsza Rada Wojenna pod przewodnictwem gen. Sikorskiego jak najkategoryczniej zaprotestowała przeciw redukcji armji. Opinja musi dziś również zeprotestować przeciw lekkomyślnej redukcji naszej sprężystości moralnej wobec Niemiec za pomocą świecidełek pacyfistycznych. Raz z tem trzeba skończyć, bo to nas zgubi!... Jeżeli rząd nie może wystąpić na wzór p. Stresemanna, wolno to społeczeństwu, które nie powinno ominąć żadnej sposobności, aby umocnić ducha jednolitości przeciwniemieckiej i nie rozwadniać uwagi w sprawie wzrastającego od strony Niemiec niebezpieczeństwa. Dzień każdego Polaka musi się obecnie rozpoczynać od tego naczelnego hasła.

Insp. Łukomski ustala winę Steigera.

Tel. wł. Lwów, 4. 11. Sensacją dzisiejszej rozprawy w procesie przeciw Steigerowi o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej były zeznania inspektora policji Bronisława Łukomskiego, który pierwszy prowadził śledztwo w sprawie Steigera. Z uwagi na usiłowania obrony w kierunku dowiedzenia, jakoby insp. Łukomski z pominięciem innych szczegółów starał się prowadzić śledztwo jednostronnie, zeznań tego świadka oczekiwano z największem zainteresowaniem.

Łukomski stwierdził, że o zamachu dowiedział się w komendzie policji. W drodze na miejsce zamachu spotkał Steigera i Pasternakównę, prowadzonych przez policjantów. Zarządził natychmiast umieszczenie ich w samochodzie. W chwili, gdy Steiger siadał w samochodzie, zbliżył się do Steigera jakiś człowiek, który szepnął oskarżonemu coś do ucho. Jak się później okazało, był to niejaki Fichman.

Po przybyciu do komisarjatu policji insp. Łukomski badał najpierw Pasternakównę, która dokładnie podała wówczas, że mężczyzna w jasnym palcie, miękkim kapeluszu i amerykańskich okularach, który stał blisko niej, w chwili przejazdu Prezydenta, wyciągnął pakiet i rzucił go w stronę powozu. Bezpośrednio po rzuceniu tego pakietu człowiek ów zbladł a twarz wykrzywiła mu się przeraźliwie. Pasternakówna krzyknęła w jego stronę: „To pan!" Mężczyzna rzucił się do ucieczki, wpadł do jednej z bram, gdzie zdjął kapelusz i próbował znowu zmieszać się z tłumem. Pasternakówna przybiegła do niego i kładąc mu rękę na ramieniu oświadczyła przybiegającym policjant., że „to sprawca zamachu".

Przewodniczący Trybunału zapytał insp. Łukomskiego, czy Pasternakówna od pierwszej chwili twierdziła stanowczo, że Steiger jest sprawcą zamachu. Na pytanie to odpowiedział insp. Łukomski, że **na prochy swego Ojca zaklina się, że Pasternakówna od samego początku twierdziła stanowczo, że Steiger jest sprawcą zamachu.**

Wielkie wrażenie wywołał następnie dalszy szczegół rewelacyjnych zeznań Łukomskiego. Mianowicie podał on, że w chwili, gdy rozpoczął przesłuchiwanie Steigera, usłyszał w przyległym pokoju głosy. Wyszedł więc natychmiast i zobaczył komisarza Suchenkę, przydzielonego do brygady ochronnej Prezydenta Rzplitej, jak nachylony do Pasternakówny mówił do niej: „Niech Pani cofnie swoje zeznania. Pani musi się mylić". Łukomski ze zdziwieniem skonstatował, że w ten sposób mógł mówić urzędnik, przydzielony do brygady ochronnej Prezydenta, do świadka, który dostarczył policji materjału dowodowego.

Równocześnie stwierdził Łukomski, że cały szereg dalszych świadków, m. in. adwokat Rabner i inżynier Kutkin, których przesłuchiwał bezpośrednio po zamachu, stwierdzili, że widzieli jak bombę rzucono z tego miejsca, w którem według zeznań Pasternakówny stał Steiger. **Zeznania te utwierdziły insp. Łukomskiego w przekonaniu, że Steiger jest sprawcą zamachu.** Insp. Łukomski zeznania swoje złożył w tonie bardzo stanowczym, z powagą i głębokiem zastanowieniem, to też zostały one przyjęte wśród wielkiego poruszenia całego audytorjum.

Zdemaskowanie akcji żydowskiej przez ukraińców.

Tel. wł. Lwów, 4. 11. Wszelkie usiłowania obrońców Steigera w kierunku zrzucenia winy zamachu na terrorystyczne organizacje ukraińskie najzupełniej chybiają celu, a nawet beznadziejnie je skompromitowały. W dniu dzisiejszym bardzo żywo komentowano wiadomość, jaka otrzymały lwowskie koła ukraińskie ze strony b. prezydenta republiki zachodnio-ukraińskiej, Petruszewicza, i jego ministra spraw zagranicznych, Perfeckiego.

Jak wiadomo przed kilkoma dniami wydrukowały dzienniki żydowskie rzekome interview z wymienionemi wyżej osobistościami. W wywiadzie tym obywaj niedwuznacznie mieli oświadczyć, że zamachu dokonały organizacje terrorystyczne ukraińskie, aby wykazać niezadowolenie ludności ukraińskiej z rządów polskich.

Tymczasem lwowskie „Diło", organ ukraiński, otrzymało depeszę z Berlina, w której Petruszewicz i Perfecki stwierdzają kategorycznie, że wspomniany wywiad jest wyssany z palca. **Ani Petruszewicz, ani Perfecki nie składali żadnych oświadczeń wobec któregokolwiek z dziennikarzy żydowskich.**

Nadto Perfecki przesłał list, w którym oświadcza: „Żydzi chcąc uwolnić się od winy i kary za wykonanie zamachu na Prezydenta Rzplitej z krzykiem i hałasem rzucili się do szukania sprawcy zamachu wśród organizacyj ukraińskich. **Obrońcy Steigera w sposób prowokacyjny oskarżają cały szereg osób z społeczeństwa ukraińskiego i bez żadnych skrupułów podają różne nazwiska, jak Bandery i Olszańskiego.** Interview prasy żydowskiej jest sfingowany przez niejakiego Wissela, który w celach prowokacyjnych wkręcił się do kół ukraińskich, jednak wkrótce został zdemaskowany przez samych sjonistów."

Wiadomość o tym liście wywołała ogromne poruszenie wśród publiczności, śledzącej przebieg procesu Steigera. Powszechnie panuje przekonanie, że o ile powyższe oświadczenia Petruszewica i Perfeckiego są naprawdę oficjalne, to oznaczałoby to zupełne załamanie się dotychczasowej linji obrony Steigera, zmierzającej wszelkiemi siłami do zrzucenia winy i odpowiedzialności na ukraińskie organizacje terrorystyczne.

Niemiły incydent w komisji skarbowo-budżetowej.

Tel. wł. W a r s z a w a. 5 11. Połączone komisje sejmowe skarbowa i budżetowa przystąpiły wczoraj do trzeciego czytania projektu ustawy sanacyjnej. Premjer, p. Grabski, oświadczył, że przyjęcie tej ustawy jest konieczne, jednak tylko razem z przyjęciem dwóch innych ustaw. W odpowiedzi na to poseł Byrka zgłosił wniosek o odroczenie obrad nad ustawą aż do rozpatrzenia innych projektów i podkreślił, że klub jego nie ma zaufania do rządu i nie udzieli mu pełnomocnictw na zaciągnięcie pożyczki, gdyż uzyskane dotychczas przez rząd pożyczki były źle użyte i były pożyczkami parszywemi(!!).

Premjer Grabski w odpowiedzi kategorycznie oświadczył, że tego rodzaju określenia są niedopuszczalne i zagroził opuszczeniem sali, o ile poseł Byrka ich nie cofnie.

Przewodniczący, poseł Zdziechowski, wyraził ubolewanie, że regulamin nie daje mu żadnych uprawnień, zwłaszcza, że jego zdaniem zarówno na plenum jak w komisjach są niedopuszczalne wyrażenia nieparlamentarne.

Premjer Grabski opuścił salę.

Po wyjściu premjera poseł Byrka oświadczył, że w przyszłości takich wyrażeń gotów nie używać, ale wypowiedzianego już nie cofnie(?).

Wniosek posła Byrki w głosowaniu odrzucono. Po dłuższej dyskusji przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu, zmieniając jej tytuł na „ustawa o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczki państwowej oraz o biletach skarbowych, bilonie i pomocy dla instytucyj kredytowych". Uchwalono również zwiększyć fundusz pomocy bankom z 50 na 100 miljonów złotych.

REFORMA ROLNA.

Tel. wł. W a r s z a w a. 5 11. Minister reform rolnych, p. Radwan, prowadził rokowania z poszczególnemi klubami w sprawie dzisiejszego głosowania nad poprawkami senackiemi do ustawy o reformie rolnej. W południe odbyła się rozmowa z Marszałkiem Ratajem, a następnie z całym szeregiem posłów. Jak pójdzie dzisiejsze głosowanie, trudno przewidzieć. Nadal wydaje się rzeczą wątpliwą, czy Wyzwolenie zechce zaniechać swej taktyki obstrukcyjnej.

PROPOZYCJE POKOJOWE ABD-EL-KRIMA.

Tel. wł. P a r y ż, 4. 11. Nadeszły tu dzisiaj wiadomości, jakoby Abd-el-Krim wystąpił wobec władz francuskich z propozycją rozpoczęcia pertraktacyi pokojowych. Przywódca riffenów wysłał ponoć specjalnych delegatów do gen. Seega, komendanta frontu wschodniego z propozycją wszczęcia pertraktacyj o zawieszenie broni. Równocześnie Abd-el-Krim rzekomo zgodził się na pertraktacje w ramach nakreślonych dawniej jeszcze przez rząd francuski.

Wobec faktu, że równocześnie Abd-el-Krim atakuje znowu Hiszpanów, przypuszczają, że ten jego pozornie pokojowy krok ma na celu odwrócenie uwagi Francuzów od wypadków na froncie hiszpańskim. To też zdaniem francuskich kół wojskowych pertraktacje z Abd-el-Krimem mogą być prowadzone tylko w porozumieniu z Hiszpanami.

RIZA-CHAN, NOWY SZACH PERSJI.



Parlament perski uchwalił 180 głosami przeciw 5 zdetronizowanie dynastji Kadżarów. Dotychczasowy prezydent ministrów Riza-Chan przyjął zaofiarowaną koronę perską. Usunięcie szacha Achmeda oznacza z jednej strony uniezależnienie się Persji od wpływów bolszewickich, z drugiej zaś spotęgowało nadzieje nacjonalistów perskich, na sparaliżowanie zupełne także wpływów mocarstwa brytyjskiego.

ANGLJA UZNAŁA NOWEGO SZACHA PERSJI.

Teheran, 4. 11. (Pat.) Rząd angielski uznał nowego władcę Persji króla Pahlavi.

Londyn, 4. 11. (Pat.) „Chicago Tribune" donosi z Teheranu, że król Pahlavi wydał dekret zarządzający zamknięcie wszystkich domów gry i szynków. W przemówieniu do rozmaitych delegacyj król zapewnił, że poweźmie natychmiast daleko idące zabiegi w kierunku polepszenia sytuacji kraju.

NOWY PREMJER.

Londyn, 4. 11. (Pat.) „Chicago Tribune" donosi, że nowy król perski zwrócił się z prośbą do ministerstwa finansów Zoka El-Malk o objęcie stanowiska zastępcy premjerą, gdyż Riza Khan, jako głowa państwa, nie może równocześnie pełnić obowiązków premjera. Zoka przyjął to stanowisko i ma wkrótce otrzymać misję utworzenia nowego gabinetu.

Londy, 4. 11. (Pat.) Korespondent „Morning Post" w Teheranie donosi, że w ciągu tego miesiąca spodziewane jest zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego.

PRZED GENERALN. STRAJKIEM W AUSTRJI.

Tel. wł. Wiedeń, 4. 11. Przez całą noc wczorajszą i dzisiaj przed południem prowadzono dalsze rokowania celem niedopuszczenia do wybuchu generalnego strajku urzędników, który definitywnie proklamowano na jutro, t. j. czwartek. Organizacje urzędnicze w dalszym ciągu twardo stoją przy dotychczasowych żadaniach swoich, co utrudnia, jeśli nie uniemożliwia całkiem, kompromisowe załatwienie zatargu.

W kołach rządowych jednak nie tracą nadziei, że jeszcze w ostatniej chwili uda się skłonić organizacje urzędnicze do dalszych rokowań. W godzinach wieczornych kwestja wybuchu strajku powszechnego zostanie zdecydowana ostatecznie.

ŚMIAŁA KRADZIEŻ W PRADZE.

Praga, 3. 11. (PAT). Dokonano tu dziś o godz. 1-ej w południe podczas przerwy obiadowej niezwykle śmiałej kradzieży. Elegancki ubrany osobnik z walizką w ręku otworzył żelazną roletę jubilerskiego sklepu Riemera na pryncypalnej ulicy Przikopy. Przypadkowy świadek zatelefonował do właściciela sklepu jubilerskiego z zapytaniem, czy wysłał do swego sklepu subjekta, a otrzymawszy zaprzeczającą odpowiedź, sprowadził policję, która stwierdziła, że złodziej zniknął, zamykając za sobą roletę i zabierając biżuterji za miljon koron.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

Londyn, 4. 11. (PAT). Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 26 października 1 232 400 czyli zmniejszyła się o 5 753 w porównaniu z poprzednim tygodniem a w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłgo zwiększyła się o 29 171.

Wotum ufności dla rządu Painlevego.

Paryż, 3. 11. (Pat.) Izba deputowanych 221 głosami przeciwko 189 głosom przyjęła następujący porządek dzienny: Izba deputowanych, aprobując oświadczenie rządu i mając zaufanie, iż będzie on kontynuował w pełnej zgodzie z większością republikańską politykę pokoju i uzdrowienia finansowego, a zarazem odrzucając wszelkie poprawki, przechodzi do porządku dziennego.

W głosowaniu nad powyższą rezolucją, komuniści i prawica oddali swe głosy przeciwko rezolucji; socjaliści powstrzymali się od głosowania, zaś za rezolucją oddali głosy: radykali, socjalni radykali, republikanie socjalistyczni i lewica radykalna. Pozatem powstrzymali się również od głosowania niektórzy deputowani z centrum i z prawicy.

SYTUACJA RZĄDU PAINLEVEGO.

Tel. wł. Paryż. 4. 11. Zdaniem tutejszych kół politycznych, chociażby gabinet premjera Painleve uzyskał w izbie konieczne poparcie dla swoich projektów, to jednak opozycyjne stanowisko socjalistów stawia nowy rząd wobec trudności, które uniemożliwią stanowcze i skuteczne prowadzenie zamierzonych prac.

Wbrew oświadczeniu Painlevego, że rząd wytrwa na swojem stanowisku mimo opozycji socjalistów, ogólnie panuje przekonanie, że pozycja rządu jest nader słaba i załamie się całkowicie w najbliższym czasie. W kołach oficjalnych oświadczają, że oświadczenie premjera Painleve jest wypływem niezachwianej nadziei Painlevego, że uda się znaleźć platformę współpracy rządu z socjalistami.

NIEJASNA SYTUACJA.

Paryż, 4. 11. (A. W.) Jeszcze dotychczas nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie gabinet Painlevego wobec wczorajszej uchwały izby deputowanych. Prasa lewicowa wyraża zdanie, że Painleve ma szczery zamiar rządzenia przy koniecznej większości lewicowej i zdaje się, że pozostanie na swoim stanowisku.

Painleve twierdzi, że złożenie większości parlamentarnej jest zadaniem parlamentu, a nie rządu. — Matin uważa, że większość, którąby się oświadczyła za gabinetem nie będzie wprawdzie znaczna, ale niejednokrotnie pokazało się już, że gabinet, który z początku posiadał nieznaczną tylko większość, zdołał niejednokrotnie dłuższy czas utrzymać się przy sterze rządu.

Quotidien twierdzi, że socjaliści przyłączą się do większości. Organy opozycyjne oświadczają, że Painleve musi ustąpić, skoro z 600 posłów za votum zaufania głosowało tylko 221.

CAILLAUX PRÓBUJE SZCZĘŚCIA W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Paryż, 4. 11. (PAT). Senator Caillaux, który starał się o mandat w komisji finansowej senatu oświadczył, iż kandydaturę swoją cofa, ponieważ zamierza starać się o miejsce w komisji senatu dla spraw zagranicznych. Frakcja senatu zgodziła się na jego kandydaturę jednogłośnie.

Rokowania o pożyczkę 100 miljonów.

Tel. wł. **Warszawa,** 5. 11. Według informacyj prasy stołecznej, rokowania, prowadzone przez rząd polski z wiedeńską firmą bankową Credit-Anstalt w sprawie uzyskania pożyczki w wysokości 100 miljonów posuwają się pomyślnie naprzód.

Dotychczas ustalone zostały następujące szczegóły: pożyczka zostanie wypłacona w czterech ratach, a mianowicie pierwsza rata w sumie 30 miljonów jeszcze przed końcem roku bieżącego, druga rata w kwocie 20 miljonów w lutym 1926 r., dwie następne raty również w roku 1926. Pożyczka ma być użyta wyłącznie na cele inwestycyjne. Pierwszą ratą podzielą się Bank Polski i Bank Gospodarst. Krajowego, pierwszy celem wzmocnienia swoich zapasów złota, drugi celem wzmożenia akcji kredytowej specjalnie w ruchu budowlanym. Komitet ekonomiczny rady ministrów ma opracować dokładny program użycia pożyczki. Nadmienić należy, że za wiedeńską Credit-Anstalt stoi firma amerykańska Lood Cohn and Comp.

DYMISJA RZĄDU ŁOTEWSKIEGO.

Ryga, 4. 11. (PAT) Gabinet podał się do dymisji.

Ryga, 4. 11. (PAT). Dr. Paweł Kalnings, socjalista, został ponownie wybrany prezydentem parlametu jako przedstawiciel grupy, posiadającej największą ilość mandatów. Ustalono, że wybór prezydenta odbędzie się na drugiem posiedzeniu parlamentu, t. j. w piątek, 6. bm.

WALKI W DAMASZKU I SYRJI.

Tel. wł. Londyn, 4. 11. Według ostatnich wiadomości z Syrji sytuacja jest nadal bardzo poważna. Powstańcy zacieśniają pierścień dokoła Damaszku, skutkiem czego położenie załogi francuskiej w Damaszku jest ogromnie trudne. Wobec jednak wysłania znacznych posiłków francuskich do Syrii powstańcy rozpoczęli ze swej strony starania o nawiązanie rokowań pokojowych.

Mianowicie rozeszła się wiadomość, że przywódca powstańców sułtan Akrasz zaproponował władzom francuskim rozpoczęcie rokowań pokojowych. Władze francuskie miały postawić szereg ciężkich żądań, a mianowicie natychmiastowe wydanie wszelkich zapasów broni i amunicji będących w posiadaniu powstańców, wypłacenia odszkodowania wojennego w wysokości 100 miljonów franków oraz wydalenia z kraju Akrasza. Warunki te są tak ciężkie, że możliwość kontynuowania walki przez powstańców nie jest wykluczona.

WYBORY MIEJSKIE W ANGLJI.

Londyn, 4. 11. (PAT). W wyniku wyborów do rad miejskich konserwatyści reformowani uzyskali 1002 mandaty, Labour Party 364, nieznaczna reszta przypadła w udziale mniejszym stronnictwom.

W ten sposób powiększyła Labour Party liczbę swych przedstawicieli w radach miejskich o 87 miejsc.

PIAST ZA ROZWIĄZANIEM SEJMU.

Tel. wł. **Warszawa,** 5. 11. **Zarząd P. S. L. „Piast" postanowił wczoraj kontynuować swoją taktykę opozycyjną wobec rządu. Co od wniosku Wyzwolenia w sprawie rozwiązania Sejmu postanowiono głosować za wnioskiem.**

O WSPÓLNĄ LINJĘ.

Tel. wł. **Warszawa,** 5. 11. Między przedstawicielami poszczególnych stronnictw toczą się obecnie narady, których przedmiotem jest obecna sytuacja finansowa państwa. Rozmowy te nie wyszły jeszcze z stadjum początkowego.

Są one nawiązaniem do niektórych głosów, jakie się odzywały w czasie dyskusji budżetowej na plenum Sejmu, a zmierzają do zawarcia pewnego rodzaju zawieszenia broni między stronnictwami i dojścia do wspólnej linji postępowania. Rozmowy te oczywiście natrafiają na liczne trudności i nie da się narazie powiedzieć, czy doprowadzają do jakchkolwiek rezultatów.

TURYSTYKA POLSKO-CZECHOSŁOWACKA.

Tel. wł. Kraków, 3. 11. Dowiadujemy się, że toczące się pomiędzy rządem polskim a czechosłowackim rokowania w sprawie konwencji turystycznej są na ukończeniu i należy spodziewać się w najbliższych dniach podpisania układu, który będzie miał ogromne znaczenie.

Na mocy tego układu bowiem będzie można na pograniczu polsko-czechosłowackiem w pasie 40-kilometrowym poruszać się zupełnie swobodnie jedynie na podstawie legitymacyj organizacyj turystycznych, które będą wizowane przez konsulaty polskie albo czeskie. Wobec dotychczasowego przymusu paszportowego udogodnienie to posiada wielkie znaczenie.

JEN. M[illegible] FRUNZE.



W Moskwie wskutek paraliżu serca podczas operacji żołądkowej zmarł rosyjski ludowy komisarz spraw wojskowych, gen. Frunze, który po Trockim objął przed 2 laty prezydjum najwyższej rady wojennej Z. S. S. R.

WALKI W OBOZIE AUSTRJACKICH MONARCHISTÓW.

Wiedeń, 4. 11. (CEPS.) Austrjaccy monarchiści nie mogą znaleść platformy wspólnej działalności. Energja obydwu głównych grup monarchistycznych, a więc t. zw. Konserwatywnej partji ludowej, stojącej pod przewodnictwem dra Schagera i Austrjackiego Związku państwowego, na czele którego stoi były generał Dankl, wyczerpuje się głównie we wzajemnem zwalczaniu się i ubieganiu się o względy ekscesarzowej Zyty. Schager powołuje się na listy ekscesarza Karola i jego małżonki, upoważniające go do objęcia przewodnictwa w ruchu, zmierzającym do restauracji monarchji w Austrji. Dankl zaś stara się podkopać wpływ Schagera, wskazując na to, że Schager utracił zaufanie ekscesarzowej, która pozbawiła go sprawowanego dotychczas zarządu mieniem Habsburgów w Austrji, oraz że program konserwatywnej partji ludowej złączenia Austrji z Niemcami jest faktycznie zaprzeczeniem idei monarchji habsburskiej.

„Der Tag" twierdzi, że Dankl i zgrupowana koło niego wysoka arystokracja stara się wpłynąć na ekscesarzową, by zmieniła swą dotychczasową orjentację liczenia wyłącznie na Węgry. Zdaniem tej grupy b. cesarzowa powinna wejść w porozumienie z czeskiemi kołami monarchistycznemi i oprzeć się na bardziej racjonalnej politycznej idei federacji naddunajskiej.

O 70 MANDATÓW WALCZY 20 STRONNICTW I 1400 KANDYDATÓW.

Praga, 4. 11. (CEPS). Z prawdziwem zainteresowaniem należy oczekiwać wyniku wyborów w Słowacji, gdzie o zdobycie 70 mandatów do parlamentu walczy dwadzieścia stronnictw, z których każda zapełnia doszczętnie swe listy kandydackie kolumnami nazwisk kandydackich, których jest razem 1,400.

SZPIEGOWSKA FIRMA NIEMIECKA.

Bukareszt. 4. 11. (PAT). Dziennik „Universul" donosi, iż przeciwko bukareszteńskiej filji firmy Mosse wdrożono postępowanie karne, bowiem stwierdzono, iż firma Mosse uprawiała szpiegostwo. W czasie rewizji przeprowadzonej w biurze firmy, znaleziono pokwitowania, wystawione przez wyższych oficerów rumuńskich na otrzymane kwoty. Kilku urzędników centrali Mossego w Berlinie przybyło do Bukaresztu celem zorganizowania akcji szpiegowskiej. Znaczna część funkcjonarjuszów filji Mossego w Bukareszcie została aresztowana.

PIJAŃSTWO W NORWEGJI.

Oslo, 4. 11. (PAT). Według doniesień urzędowych liczba wyroków sądowych za pijaństwo w miastach Norwegji w ostatnim kwartale, natomiast wzrosła ilość kar za pijaństwo w okręgach wijskich.

DOBRY INTERES AMUNDSENA.

Oslo, 4. 11. (PAT). Amundsen sprzedał prywatnym nabywcom amerykańskim samolot, na którym odbył ostatnią wyprawę do bieguna północnego. Według „Aftenposten" Amundsen wziął za historyczny ten samolot 100 000 koron norweskich.

Potrzeba reformy Spółki Brackiej.

Narzekania przemysłowców na ciężary socjalne. — Ciężary Spółki Brackiej mogą być obniżone. — Antypolska i antypaństwowa polityka Spółki Brackiej. — Możemy Wyższy Urząd Górniczy zechciał zrewidować tę „politykę" i położyć jej kres.

Gdy przemysłowcy śląscy przeforsowali zniesienie 8-godzinnego dnia pracy, bo przez to „chcieli" zapobiec „bezrobociu" a zdobyć zbyt na swe produkty, — zaczęli narzekać w dalszym ciągu na ciężkie czasy", na brak zbytu żelaza i węgla. Teraz już nie krzyczą przemysłowcy o przedłużenie dnia pracy, bo już jest przedłużony — ale za to wołają, że „ciężary socjalne", ubezpieczenia społeczne są przyczyną drożyzny, zastoju, kryzysu itd. Trzeba ciężary te obniżyć — wołają przemysłowcy — albo je znieść, wtedy rodukcja się opłaci. Jesteśmy przekonani, że przy obecnej gospodarce przemysłu śląskiego, chociażby się nawet skasowało ubezpieczenie socjalne, przemysłowcy ciągle będą „dokładać" do węgla i żelaza. Stara ich to piosnka. Celem ich jest wydobyć wszystkie siły z robotników, marnie ich opłacać i w końcu pozbawić ich ubezpieczenia na chorobę, starość, kalectwo itd.

Chociaż tak jest, to sprawa „ciężarów socjalnych" nie należy do tych kwestyj, o których robotnicy i ich organizacje zawodowe nie mogły dyskutować. Być może, że polityka waloryzowania stawek poszła zadaleko, a jeśli poszła za daleko, to „ciężry socjalne" są ciężarem nietylko dla przemysłowców, ale i dla robotników, którzy ubezpieczenia swoje opłacać muszą ze swych marnych zarobków.

Sprawę tę należy dokładnie zbadać, bo jeśli okazałaby się możliwość redukcji tych „ciężarów", to skorzystają z niej nietylko przemysłowcy, ale i robotnicy. Chodzi jednakże o to, aby nie powiększyć panujacej już nędzy wśród robotników.

W jednej ubezpieczalni, mianowicie w „Spółce Brackiej" redukcja opłat, naogół rzecz biorąc, wydaje się możliwą. Dlaczego? W swoim czasie Spółka Bracka ogłosiła, że od maja do września 1924 r., a więc w ciagu pięć miesięcy „zaoszczędziła" jedenaście miljonów złotych. Zaoszczędziła! Jeśli ktoś może zaoszczędzić conajmniej dwa miljony złotych miesięcznie, to na pewno ma miljon lub półtora miljona złotych za wiele dochodu. Jeśliby w dalszym ciągu Spółka Bracka oszczędzała po dwa miljony złotych miesięcznie, to z czasem „pęknie" wskutek nagromadzonego majątku. Trzebaby zbadać proporcję między składkami robotników i pracodawców na cele Spółki Brackiej a jej świadczeniami dla chorych i niezdatnych do pracy górników. Skoro może takie sumy oszczędzać, to należy zatrzymać obecne jej świadczenia, a obniżyć wkładki. Wyjdzie to na korzyść tak robotnikom jak i przemysłowcom. Spółka Bracka nie istnieje na to, aby gromadziła kosztem rzesz robotniczych i przemysłowców przeolbrzymie majątki, lecz zadaniem jej jest pokrywać potrzeby ubezpieczonych swych członków.

Pomijamy tę sprawę, że w obecnej chwili Spółka Bracka niema pieniędzy na bieżące potrzeby. Przemysłowcy nie zapłacili jej swoich wkładek, a także nie wpłacili jej wkładek robotnikom potrąconych z zarobków, nadto Spółka Bracka, mając za wiele oszczędności, uwieziła miljony w prywatnym banku, w którym zdarzyła się defraudacja i wskutek tego nie jest „płynnym".

Poza zbadaniem proporcji wkładek i świadczeń Spółki Brackiej i w razie potrzeby przeprowadzenia reformy w tym względzie, koniecznem jest zbadanie jej gospodarki finansowej i personalnej. **Spółka Bracka trudni się bowiem przemytnictwem ze szkodą skarbu polskiego, a zarazem o ile chodzi o politykę porsonalną, popiera interesy Niemców.**

Niedawno temu dzienniki doniosły, że Spółka Bracka przemycila samochód, sporo opon, lekarstwa i instrumenty lekarskie. W „Polonji" zamieściła Spółka Bracka sprostowanie, które niczego nie sprostowało. Prawdą jest bowiem, że Sp. Bracka przemyciła samochód i wielką ilość części składowych do samochodów, w tem 30 opon. To jest ustalone. Prócz tego Sp. Bracka miała przemycać medykamenta i instrumenty lekarskie. Co do tego przeprowadza się jeszcze dochodzenia. Grzywna za przemycenie samochodu, według przepisów karnych, winna wynosić 32.000 złotych. Kto tę sumę zapłaci — czy Spółka Bracka z wkładek ubezpieczeniowych, czy też Zarząd Spółki z własnej kieszeni? Według naszego zdania winien grzywnę zapłacić Zarza, a nie Kasa Bracka, bo robotnicy i przemysłowcy nie polecili Zarządowi przemycać.

Spółka Bracka jest następczynią „Oberschl. Knappschaftsverein". — Z chwilą jej utworzenia (1 lipca 1922) liczyła Spółka Bracka 166.785 członków Kasy chorych i 133.672 członków Kasy pensyjnej, a oprócz tego wynosiła ilość członków rodzin do kuracji uprawnionych mniejwiecej 500.000 osób, tak, że na okrągły miljon ludności, jaką liczy górnośląski obszar Województwa Śląskiego, przeszło połowa ubezpieczoną jest w Spółce Brackiej, od niej zależy w wypadkach choroby i do niej wpłaca miesięczne składki, stanowiące przy obecnym zastoju w przemyśle górnośląskim bardzo wysoki procent zarobku miesięcznego górników śląskich. Na czele Spółki Brackiej stoi zarząd, składający się z 5-ciu przedstawicieli pracodawców i 5-ciu przedstawicieli ubezpieczonych, i ma zdaje się w obecnym składzie tylu członków niemieckich, ilu polskich.

Gospodarka w Spółce Brackiej jest dotąd niemal zupełnie jeszcze niemiecką. Na 17 lecznic, względnie klinik, rozsianych po wszystkich niemal powiatach Górnego Śląska a obejmujących przeszło 4.500 łóżek dla chorych, dotychczas dopiero 4 obsadzone są szefami-lekarzami Polakami, z czego 2-ie dopiero od wiosny b. r. Pozatem we wszystkich lecznicach rządzą lekarze niemieccy. Personal administracyjny w lecznicach składa się niemal wyłącznie z Niemców, albo raczej z zniemczonych Górnoślązaków, a wiemy, że ci renegaci są gorszymi wrogami Polski od rodowitych Niemców. Poza lecznicami utrzymuje Spółka Bracka we wszystkich większych miejscowościach Górnego Śląska przeszło stu lekarzy rewirowych, z którymi zawarła kontrakty. Między tymi lekarzami ogromną większość stanowią Niemcy, bo Spółka Bracka nawet w ostatnim czasie przy zawieraniu kontraktu forytowała lekarzy Niemców a pomijała wprost lekarzy Polaków.

Na razie tyle. O filoniemieckiej polityce personalnej w Spółce Brackiej napiszemy niebawem.

O „Kurjerku" krakowskim.

Pod powyższym nagłówkiem ukazał się w numerze 243 warszawskiego „Dnia Polskiego", organu ziemiańskiego, artykuł pióra znanego historyka, p. Kazimierza Marjana Morawskiego. Autor artykułu, syn zmarłego niedawno Prezesa Akademji Umiejętności, jest z urodzenia Krakowianinem, zna wiec stosunki krakowskie, a zarazem jest obeznany z sprawami politycznemi, gdyż od wczesnej młodości zajmował się żywo polityką. Czasu wojny udał się do Szwajcarji, gdzie brał czynny a wybitny udział w polskiej akcji politycznej, stanawszy odrazu w obozie ententofilskim, przeciwniemieckim i przeciwaustrjackim, współdziałając w pracach Agencji Lozańskej, która czyniła propagandę na rzecz Polski przed powstaniem Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu. Po wojnie był p. Morawski przez dłuższy czas wysokim urzędnikiem w Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie.

Z obszernych wywodów p. Morawskiego, nacechowanych wytworna ironja, przytaczamy poniżej główne ustepy:

„Kurjerek" — to pojecie złożone. Mieści się w niem wiele z tego, co jest antyteza prasy poważnej: „Timesów" czy „Debatów", a więc jaskrawość tytułu, synkretyzm treści (brak linji), jarczmarczność reklamy, dosadność epitetu, demagogiczne schlebianie przeciętnemu czytelnikowi, obłudno-sentymentalna łezka filantropji, połaczona z pieprzykiem nieco zawoalowanej pornografji, skłonność do paktowania z możnymi tego świata, ale równocześnie skierowany w... pierś ich sztylet, jeśli nie dotrzymaja tranzakcji na „ultimo".

Mieści sie w pojeciu „kurjerkowem" i rapsod o Ostendzie i brutalna napaść w obronie zdetronizowanego marszałka (Piłsudskiego) i pochwała dysponującego funduszami ministra i pokłon dla Messalki i szantaż na fabrykanta i loterja na karetke i „otium" proesora uniwersyteckiego. A jeśli „było cymbalistów wielu" — to nikt nie umiał tak grać na cymbałach, na instynktach tłumu, jak „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

I znaleźli się zawistni, — jak żali się nasz „eridupos" (głośno grzmiacy) krakowski — zazdrośni o chleb, o dziennikarską paszę, psowacze rzemiosła, co oplwali tę wojenną i powojenna podwawelska „świetość", co pokalali własne gniazdo, w którem ciepłe znalazł sobie miejsce poseł ziemi krakowskiej, nie Hearst żaden — broń Boże — ani Stinnes, ale rasowy „ententowy" Bunau-Varilla, jeden z tych „nowych panów", których arystokratycznem skreślił piórem wicehrabia de Flers; giętki gimnastyk na trapezie poskiej prasy.

Tersytes narodowego obozu — gdyż takim go pragna przedstawić „kurjerkowi" Mirmidoni (bojowcy) — zwrócił w „Kurjerze Poznańskim" uwagę na to, że „upadaja pisma poważne, reprezentujące pewne światopoglądy społeczne i polityczne", inne zaś, jak nasz „Dzień" — zdaniem p. Nowaczyńskiego — egzystuja głównie dzięki samozaparciu się współpracowników. Ale nie atak p. Nowaczyńskiego obchodzi nas w tym wypadku, atak, który odparował „Kurjer Codzienny", wylewając kubły pomyj na głowe atakujacego, ale obrona p. Dąbrowskiego, apologja — nie Sokratesa wprawdzie, lecz Kleona (osławionego demagoga ateńskiego), kajanie się przed Demosem (motłochem) i spowiedź generalna z rzekomych zasług.

Dokument to nielada. Szkoda, że tak niefortunnie wprawiony pomiędzy kazanie moralizatorsko-obywatelskie o poniechaniu parlamentarnej prywaty (i to w organie protektora — sprawcy tylu przesileń sejmowych (!), pomiędzy hymn pochwalny na cześć „Stanów Zjednoczonych Europy" (Locarno) a rozprawę (dosłownie) o tem, co silniejsze u szczurów: głód czy poped płciowy i — notatke p. t.: „Angielski nastepca tronu w roli dziewicy". Du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas (Od wzniosłości do śmieszności jeden krok tylko).

Pod interesującemi tytułami: Oszuści i trupy na bok!" oraz „Kwiat bagna i zbrodni" (biografja p. Nowaczyńskiego — broniący się „gentleman" nie zapomina rewolweru!) — składa twórca „Kurjerka", ojciec duchowy „Pani", „Bagateli" i „Światowida" uroczystą deklaracje uczuć Polaka i republikanina.

Siega p. Dabrowski wstecz do tego okresu wojny, który był rzeźbiarka, wykuwająca charaktery, mennicą prawdziwych wartości i „agiem" moralnych walut, broni się przed zarzutami — dosłownie — jakoby był „austrjackim synem" i ubiega się o zaszczyt, że to on — obok p. Dmowskiego — stał się współtwórcą orjentacji ententowej, przynajmniej „na terenie Małopolski i południowego Królestwa". „Ilustrowany Kurjer Codzienny" — wywodzi — był jednem, **jedynem** pismem, wychodzącem pod zaborem austrjackim, które od 28 lipca 1914 r. miało odwagę przeciwstawienia się mocarstwom centralnym"!

Oświadczenie to, mojem zdaniem, zawiera dwie nieścisłości: Chronologiczną i faktyczną. Chronologiczna, bo „orjentacja" kurjerkowa — o ile proces ten śledzić mogłem na emigracji — nie poczęła się z wybuchem wojny (wtedy był p. Dabrowski napewne „hurrapatriota"), ale z wiosna 1917 r., wyraźnie w momencie, kiedy ententofilja na szerokim świecie stawała się nie wyjątkowym heroizmem, ale epidemja nagminna, kiedy w Londynie składali Balfourowi „homagjum" Montefiorowie i inni Rappaporci, kiedy w Polsce sam p. Jędrzej Moraczewski poczuł się rycerzem Prawa i Wolności, a niejeden dojrzewający mąż stanu zbrzydził sobie służbę austrjacką. Dał w żagle polskiej nawy wiatr ententowy, więc „kurjerkowa" busola nastawiła się na Paryż—Londyn.

Po drugie „Kurjer" — to stwierdzić moge z całą stanowczością — bynajmniej nie był jedynem pismem przeciwstawiającem się w tym czasie i miejscu mocarstwom centralnym. Wcześniej, a zatem dużo odważniej i zręczniej robił to „Głos Narodu", organ wówczas Kurji Biskupiej Krakowskiej, organ dzielnych profesorów uniwersytetu (Morawski, Klecki, Godlewski, Chrzanowski i in.), sterowany pośród raf cenzury i Kaszteli zgrabną ręką des Geistes der stets verneint, p. Witolda Noskowskiego. Robił to nawet przez krótka chwilę i w pewnym zakresie — rzecz coprawda trudna do uwierzenia — samże „Czas", gdzie, korzystajac z wyprawy wiedeńskiej N. K. N.'u, berło moralne zagarnął ś. p. Jan Karol Maćkowski (Poznańczyk), mąż nieco bardziej ideowej próby, niż potentaci „kurjerkowi", więzień gnieźnieński, ententofil pierwszej godziny i to taki, co wierzył we Francję wbrew Lloyd George'owi i we Włochy wbrew Nittiemu. P. Dąbrowski do winnicy ententofilskiej przyszedł później, ale jego wyrobnictwo — w myśl ewangelicznej przypowieści — zostało mu dziesięciokrotnie wynagrodzone.

Wojna się skończyła. Ale tłumowi trzeba było żeru i kokardy, pacyfizm obliczony jest na głodne żołądki, prócz zaspokojenia których są jeszcze potrzeby duchowe. To też zaraz po rozbrojeniu rozpoczął dzisiejszy pacyfista z pod znaku p. Skrzyńskiego wesołą wojenkę z Czechami: nie było słowa, któremby nie lżył Masaryka i Benesza, nie było dnia, w którymby nie groził Pradze Bratysława. Działo się to zresztą pod auspicjami „Czasu", z którym wszelkiej konwiwencji (współżycia) politycznej wypiera się teraz p. Dąbrowski, mimo że, jak to słyszeliśmy z ust wybitnego dygnitarza stańczykowskiego w r. 1919, tenże dygnitarz należał do subwencjonarjuszy czy akcjonarjuszy popłatnego pisma. Sądzę, że mógłby o tem zaświadczyć również ktoś z wpływowych klanów Rosnerów, Faustów, Zahlerów czy Kleinbergerów, których autorytetu przecież w czambuł, jak to czyni w jednym wypadku autor obrony, kwestjonować nie wypada.

Wciągnietem zostało do polemiki o „Kurjerka" także imię ś. p. Ojca mojego, prof. Kazimierza Morawskiego. Twierdzi mianowicie p. Dąbrowski, że Ojca mojego denuncjowano podczas wojny Austrjakom, a że on go przed denuncjacjami bronił. Kto denuncjował, a kto bronił — zostawiam to sądowi historji. Stwierdzam tylko, że mój Ojciec tej obrony nie potrzebował. Nekany istotnie pogróżkami i szarpany nerwowo — głównie z powodu mojej akcji politycznej w obozie Ententy, która doprowadziła do tego, że mu do uniwersytetu (po znanej deklaracji lozańskiej, na której byłem podpisany) posłano pozew dla mnie, oparty na odpowiednim paragrafie ustawy karnej austrjackiej „o pomaganiu nieprzyjaciołom państwa" — miał wszakże wobec tych łajdactw i podłości tyle siły, że po 5 listopada 1916 r. opublikował w krakowskim „Głosie Narodu" jeden z najświetniejszych publicystycznie artykułów, godzących symbolicznie w Niemcy i Austrję. A co pisał wtedy „Kurjer Codzienny"?

Ażeby sie ostatecznie zasłonić, używa pan Dąbrowski autorytetu — niewątpliwie wysokiej kompetencji prasowej — p. Adama Nowickiego. Ze swej strony pozwolę sobie, jako szef prasowy w roku 1923, stwierdzić, że znane mi są metody „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w stosunku do poprzedniego rządu (większości narodowej), rzekomo przez to pismo popieranego.

Po co to piszę? Jestem wszak dzieckiem Krakowa, kocham mury tego miasta, na które patrzało moje dzieciństwo i młodość, kocham uniwersytet sędziwy, w którym przez lat blisko pięćdziesiąt Ojciec mój kontynuował tradycje Nideckiego i Górskiego, bolą mnie więc napaści na gród rodzinny, ale przyznać muszę, że on czasem „boku nadstawia", aby go w bok tem dźgała reszta Polski.

Jak n. p. stać się to mogło, że roku zeszłego, na pogrzebie Sienkiewicza, nie reprezentowali tego miasta „viri togati", chluby Jagiellońskiego studjum, nie szedł w orszaku żałobnym nikt z mieszczan ani z ziemian, co od Kazimierzowych i Jagiełłowych czasów zrośli się z tą wspólną im z mieszczanami gleba, ale przedstawiał Kraków właśnie p. Dabrowski (w towarzystwie pp. Daszyńskiego i Doboszyńskiego)? Byli w dziejach „panowie krakowscy", była „partja krakowska" i „krakowska szkoła". Czy dzisiejszy Kraków nic już nie ma do posłania reszcie Polski, czy w dniach smutku i chwały, przesileń i kryzysów serca nasze, zamiast w takt dzwonu Zygmunta, uderzyć mają tym rytmem, który im nadać chce prasa czerwona, oby nie współświadoma prekursorka czerwonej łuny od wschodu? Bo jeśli hasłem Mussoliniego jest gra na szlachetnych narodu instynktach i podnoszenie tłumu na wyżyny ideału, to wyjałowienie inteligencji i schlebianie niskim popędom sprawi w końcu, że nie „ideał sięgnie bruku", ale bruk wzniesie się, by ukamieniować ideał.

Kazimierz Marjan Morawski.

Str. 3.

Jaki pan, taki kram...

Każdy dziś chodzi z wydłużoną twarzą,
Żółcią i złością wszędzie dziś się darzą.
Radość i uśmiech się po kątach chowa —
Nikt rzec nie umie już dobrego słowa.

Bodajbyś zczezło podłe pokolenie
Co miast radości siejesz — złość, zmartwienie...
Bo czyż z tym kramem czarciego rodzaju,
Może być dobrze w naszym biednym kraju?

Mar.

Co dzień niesie?

Listopad
5
Czwartek

Zacharjusza, Elżbiety

Słońce: W. 6.37 Z. 16.3
Księżyc: W. 19.41 Z. 11.6

Do P. T. Przedsiębiorców handlowych i przemysłowych.

Sekcja daninowa Komitetu Tygodnia Akademika zwraca się niniejszem do P. T. Właścicieli Firm, Hoteli, Restauracyj i t. w Krakowie, by zechcieli poprzeć jak najwydatniej akcję Komitetu T. A. wogóle, a sekcji daninowej w szczególności w sposób dla nich najdogodniejszy, bo zaproponowany w ich imieniu przez ich przedstawiciela na jednem z posiedzeń Komitetu.

Zamiast corocznie dotychczas praktykowanych zbiórek ulicznych i innych, postanowił Komitet Tygodnia Akademika w tym roku urządzić za pośrednictwem uproszonych Pań a) zbiórkę deklaracyj rzeczowych i pieniężnych po wielkich tylko instytucjach i przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, b) doliczanie do rachunków w restauracjach, kawiarniach, hotelach oraz firmach handlowych w ten sposób, że w restauracjach i kawiarniach rachunki do 3 zł. opodatkowuje się kwota 10 groszy, rachunki powyżej 3 zł. — kwotą 20 groszy, w hotelach zaś i firmach handlowych rachunki do 3 zł. — kwotą 10 groszy, rachunki do 10 zł. — kwotą 25 groszy, rachunki ponad 10 zł. — kwotą 50 groszy. Kwoty powyższe nie są duże, a w całości powinny się złożyć na wspaniałą daninę społeczeństwa na tak szlachetny i donioślejszy od innych cel. Dlatego też podpisany zwraca się imieniem sekcji daninowej Komitetu Tygodnia Akademika do wszystkich P. T. Właścicieli Firm, Hoteli, Restauracyj i p. Kelnerów z jednej strony, by zechcieli jaknajsprawniej przeprowadzić doliczanie do rachunków, z drugiej zaś strony do P. T. Publiczności kupującej, by nie uchylała się od skromnej daniny na rzecz młodzieży akademickiej płacąc groszowe kwoty, doliczane jej do rachunków.

Przewodniczący Sekcji Daninowej K. T. A.
Józef Greger m. p.



REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.

Czwartek, 5. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny o 50 proc. zniżone.
„Kochanka premjera".

Piątek, 6. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone.
„Kochanka premjera".

Operetka „Nowości" gra we czwartek, 5. bm. po cenach zniżonych cieszącą się niesłabnącem powodzeniem operetkę „Kochanka premjera" z wielce popularną „śrubą podatkową" i „przeglad paryskich mód", które ściągają codziennie do teatru tłumy publiczności. W piątek i dni następnych „Kochanka premjera".

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Dr. Józef Kaden — Żurawica, Tadeusz Chłapowski — Borysław, Wolf Lindenfeld — Łódź, Baruch Szapiro — Warszawa, Wacław Pilitawski — Poznań.

Hotel Saski. Andrzej Komorowski — Sochaczyn, Jan Ryglowski — Kolbuszowa, Stanisław Pichler — Zakopane, Maurycy Adlersberg — Wiedeń, Józef Jachna — Tarnów, Józef Szubert — Tarnów, Józef Śliwiński — Warszawa, Rudolf Max — Bielsko, Karol Strobl — Wiedeń, Wiktor Pollatschek — Wiedeń, Karol Stiegler — Wiedeń, Stefan Opara — Zieleniec, Mieczysław Głuski — Wierzbiec.

Dekrety stabilizacyjne dla urzędników państwowych. Jak się dowiadujemy, do większej części urzędów państwowych w Krakowie nadeszły już dekrety stabilizacyjne dla funkcjonarjuszy i urzędników. Z pośród urzędników administracyjnych województwa i wszystkich starostw zostali ustaleni w służbie publicznej niemal wszyscy urzędnicy konceptowi, natomiast rachunkowi w 80 procentach. Dekrety stabilizacyjne nadchodzą również stopniowo dla urzędników pocztowych, kolejowych, skarbowych i policji.

Wnioski na stabilizacje urzędników sądowych z okręgu apelacji krakowskiej zostały wysłane dopiero przed kilku dniami. Wnioski te nie uwzględniają funkcjonarjuszy XII stopnia, zaś urzędników XI i X stopnia cofają w razie stabilizacji na stopień XII, względnie XI.

Budowa gmachu polskiej Y. M. C. A. przy ul. Krowoderskiej została doprowadzona do wysokości I. piętra. Przy budowie zajętych jest około 200 robotników i robotnic, a celem przyspieszenia prac odbywa się robota na zmianę przy lampach łukowych do godziny 7 wieczór. Jest nadzieja, że przy tak szybkiem prowadzeniu robót gmach stanie pod dachem jeszcze z końcem br. Gmach będzie miał trzy piętra i dwa wejścia od ul. Krowoderskiej i od placu Biskupiego.

Wstrzymanie wypłat za dostawy i roboty urzędowe. Związek Przemysłowców w Krakowie urządza we czwartek t. j. 5-go listopada rb. o godz. 6-tej wieczorem w swoich lokalnościach przy ul. Szpitalnej l. 15/II., konferencję w sprawie wstrzymania wypłat za dostawy i roboty rządowe i omówienia środków zaradczych przeciw temu. Goście mile widziani.

Drożyzna w Krakowie wzrasta. Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników na posiedzeniu swem w dniu wczorajszym ustaliła, iż w miesiącu październiku br. w porównaniu z miesiącem wrześniem br. koszta utrzymania rodziny pracowniczej zwiększyły się o 2.17 proc.

Targi zbożowe na nowym placu. W dniu wczorajszym poraz pierwszy odbył się na placu u wylotu ul. Długiej jarmark na zboże, siano i słomę, przeniesiony z placu Kleparskiego. Nowy plac targowy jest nowocześnie urządzony tak, że fury ustawione są w 4 oddzielnych szeregach, między któremi są jezdnie ułatwiające szybki wjazd i wyjazd z targowiska. Między każdym szeregiem znajduje się naturalny ściek, co ułatwia utrzymywanie placu w należytej czystości. Na końcu ul. Długiej handlarze zbożowi powynajmowali już sklepy, w których sprzedają towar. Centrum handlu zbożem mieści się w zabudowaniach Hartwiga. Na Kleparzu w dniu wczorajszym zarząd miasta postawił ogrodzenie słupowe, aby uniemożliwić dojazd fur ze wsi. Z wiosną przystąpi ogrodnictwo miejskie do urządzenia skwerów na tym placu.

II. Zjazd Młodzieży Abstynenckiej w Krakowie. W niedzielę, dnia 1-go listopada odbył się 2-gi Zjazd młodzieży abstynenckiej, zorganizowany przez Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie. Zjazd rozpoczął się uroczystem Nabożeństwem w kościele SS. Sercanek, odprawionem przez Prezesa Związku, ks. M. J. Kuznowicza, który też powitał delegacje z Warszawy, Śląska, Cieszyna, Radomia i Tarnowa, tudzież otwarł Zjazd w sali Związku przy ul. Krupniczej.

Referaty zjazdowe wygłosili: prof. Dr. Ciechanowski, prof. Tadeusz Szumański, ks. M. J. Kuznowicz i referent walki z alkoholizmem w Centralnej Dyrekcji Służby Zdrowia w Warszawie, p. Jan Szymański, który przed referatem swym powitał Zjazd w słowach: „Z polecenia pana generalnego dyrektora Służby Zdrowia mam zaszczyt powitać II. Zjazd Polskiej młodzieży abstynenckiej, witam go najserdeczniej. Słowa te nie są tylko zdawkowym frazesem powitalnym, ale płyną z głębi uczucia radości na widok młodzieży polskiej idącej „pod sztandarem ducha". — Wy młodzi abstynenci jesteście zadatkiem lepszej przyszłości naszej ukochanej Ojczyzny, bo można mieć słuszną nadzieję, że praca wasza, życie wasze, będą całkowicie poświęcone dla dobra Polski. Składam więc najserdeczniejsze życzenia powodzenia w pracy waszej i w życiu, a organizator tego Zjazdu, Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowy i jego ofiarny, mądry, tak miłujący swe dzieło twórca i przewodnik Związku, czcigodny Ojciec Kuznowicz, niech żyją!"

Zjazd zaszczycił swą obecnością Książę Biskup Krakowski A. S. Sapieha, który życząc powodzenia obradom, udzielił zebranym swego apostolskiego błogosławieństwa.

Komisja Wykonawcza Zjazdu, która obradowała w godzinach poobiednych pod przewodnictwem p. Jana Szymańskiego z Warszawy, przedłożyła na plenum sześć rezolucji, które też Zjazd uchwalił: II. Zjazd młodzieży abstynenckiej w Krakowie poleca Komitetowi Wykonawczemu istniejącemu przy Związku Młodzieży Rękodz. i Przem. w Krakowie, domagać się u odnośnych władz, by te zarządziły uświadamianie młodzieży szkół powszechnych, średnich i seminarjów, o złych skutkach używania alkoholu, oraz poleciły zakładanie w tychże szkołach Kół abstynenckich, opartych przeważnie o współpracę uczniów. II Zjazd młodzieży abstynenckich zwraca się do Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. w Warszawie, aby przy układaniu nowych podręczników szkolnych, zwłaszcza dla szkół powszechnych, by ustępy traktujące o złych skutkach alkoholu, znalazły w nich miejsce. Nadto uprasza o zaopatrzenie szkół w odpowiednią literaturę i obrazy do nauki poglądowej o alkoholizmie. 3. II. Zjazd młodzieży abstynenckiej podtrzymuje uchwałę I-go Zjazdu, by we wszystkich zrzeszeniach młodzieży wszelkiej kategorji, zakładać jaknajrychlej Koła Abstynentów. 4. II. Zjazd młodzieży abstynenckiej poleca tymczasowemu Komitetowi wykonawczemu, aby użył wszelkich sposobów i środków do utworzenia Centralnego Związku Kół Abstynenckich młodzieży. 5. II. Zjazd młodzieży abstynenckiej zatwierdza wzór na oznakę abstynencką dla młodzieży, a wykonanie jej poleca tymczasowemu Komitetowi Wykonawczemu, względnie Centralnemu Związkowi. 6. II. Zjazd młodzieży abstynenckiej uchwala zwołać następny zjazd za rok w siedzibie Tymczasowego Komitetu, względnie Centralnego Związku.

O godz. 6-tej wieczorem odbyła się uroczysta akademja, na której prócz deklamacji, produkcji chóru i orkiestry związkowej, odegrało Koło Teatralne Związku pełną tragicznej prawdy sztukę na tle opilstwa. Tad. Dalewskiego pod tyt. „Lekarstwo na wszystko".

Przed południem, po referacie prof. Tad. Szumańskiego, szereg nowych członków złożyło przyrzeczenia do krakowskiego Koła Abstynentów, w czasie zaś akademji kilku delegatów zamiejscowych złożyło przyrzeczenia, co przyjęto entuzjastycznie. W czasie Zjazdu w Czytelni Związku trwała bogata wystawa przeciwalkoholowa, na którą materjału dostarczył Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie, dzięki obywatelskiemu stanowisku p. posła dra Z. Klemensiewicza.

Z poczty. Z dniem 5. bm. uruchamia się agencję pocztową Poręba Radlna, powiat Tarnów, województwo krakowskie.

Rozprawa o kradzież blachy z kopuły kościoła św. Piotra w Krakowie. W dniu dzisiejszym rozpocznie się w krak. sądzie okręg. karnym odraczana już kilkakrotnie rozprawa o głośne w swoim czasie kradzieże blachy miedzianej z kopuły kościoła św. Piotra w Krakowie. Rozprawę rozpisano tymrazem, na trzy dni, by ją wreszcie zakończyć. Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków. Na ławie oskarżonych zasiędzie 13 osób, z tego 8 młodocianych, obwinionych o kradzież, a 5 starszych, oskarżonych o paserstwo.

Przygnieciony belkami drzewa. — W dniu wczorajszym zdarzył się we firmie Orient w Płaszowie nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Władysław Segalski lat 14 liczący, zatrudniony we firmie Orient został przygnieciony podczas pracy belkami drzewa. Doznał on ciężkich obrażeń na całem ciele, oraz złamania prawego podudzia. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę zawodu do szpitala św. Łazarza.

Potrącona przez wóz ciężarowy. Wczoraj wieczorem przejeżdżający przez most Dębnicki, wóz ciężarowy potrącił Marję Augustyn lat 45, wyrobnicę z Woli Duchackiej, która doznała obrażeń na całem ciele. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia Augustynowa poszła do domu.

Zamach samobójczy. Wczoraj popołudniu w sklepie Tillesa przy ul. Lubicz 5 żołnierz o niestwierdzonem nazwisku zażył w zamiarze samobójczym kwasu solnego. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przybyciu na miejsce nie zastał już desperata, który po oprzytomnieniu poszedł do domu.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Dorożka samochodowa „Mathis", wracając wczoraj z Wieliczki do Krakowa z wycieczką footbalistów szwedzkich, wpadła wskutek pęknięcia opony tylnego koła do przydrożnego rowu. Przechodząca gościńcem 7-letnia Julja Chilkowska, córka rob. kol. z Płaszowa została potrącona przez uszkodzony wóz i doznała złamania prawej nogi. Z pasażerów auta nikt nie odniósł szwanku. Dziewczynką zajęło się Pogotowie ratunkowe.

Kradzież roweru. Szymonowi Silbigierowi, zam. przy ul. św. Stanisława l. 3, skradziono rower marki „Griffon" wartości 200 zł., pozostawiony przed Bankiem Polskim przy ul. Basztowej w czasie gdy tenże przebywał w Banku. Sprawca nieznany, dochodzenia w toku.

Włamanie do mieszkania. Dnia 2 b. m. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Józefa Piaseckiego zam. we Wieliczce przy ul. Sandroskiej i skradli mu większą ilość bielizny i garderoby. Dochodzenia prowadzi tut. E. U. Ś.

KRONIKA ZAKOPIAŃSKA.

Naprawa skoczni narciarskiej wstrzymana przed paru dniami z powodu niepogody, mrozów i śniegu, oraz braku pieniędzy, została wznowiona dzięki zmianie pogody i życzliwości władz wojskowych, a przedewszystkiem dzielnego dowódcy 3- p. Strz. Podh. Wagnera, który polecił żołnierzom podjęcie bezinteresownie pracy. Gorzej jest z materjałami potrzebnymi do umocnienia terenu, gdyż firmy udzielające go na kredyt, wstrzymały dalsze wydawanie go — co może spowodować ponownie wstrzymanie robót. A czas nagli, każdego dnia mogą przyjść śnieg i mróz. — Do wykonania najniezbędniejszych robót potrzeba przynajmniej dwóch tygodni czasu i przynajmniej pięć tysięcy złotych. — Bez pomocy gminy czy klimatyki dyr. Styjeński mimo energji i dobrych chęci nie zdziała nic, a tu w kasach obu tych instytucyj pustki.

Ruch gości. Mimo spóźnionej pory i zmiennej pogody spotyka się jeszcze dość dużo obcych twarzy — szczególniej da się to zaobserwować na podwieczorkach w kawiarniach



REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Środa „Mazepa" (opera, ceny o 50% zniżone).

Czwartek — przedstawienie zawieszone.

Piątek — „Pokojówka szuka miejsca".

Sobota po poł. „Mazepa", przedstawienie dla młodzieży szkolnej".

Sobota wieczorem o godz. 7 m. 30 premjera „Dzierżawca z Olesiowa".

Niedziela po poł. „Pokojówka szuka miejsca" o godz. 3 m. 30 po poł.

Niedziela wieczorem — opera „Cyganerja", początek o godz. 7 m. 30 wiecz.

TEATR POLSKI W BIELSKU.

W czwartek 5-go b. m. Teatr Polski daje **jeden** gościnny występ w Bielsku, którym to **mieście** cieszy się zasłużonym powodzeniem. Przedstawienie wypełni przezabawna farsa „Pan **Naczelnik**... to **ja**".

„Pokojówka szuka miejsca".

W piątek 6-go b. m. pełna finezyjnego dzialogu komedja „Pokojówka szuka miejsca" z pp. Karbowską, Ordyńską, Sławińską, dyr. Karbowskim, Madalińskim, Olderowiczem, Sonowskim. **Początek godz.** 7 m. 30 wiecz.

Opera Minchejmera „Mazepa" dla młodzieży

Z powodu zmiany repertuaru zamiast „Dziadów" Teatr Polski wystawia dla młodzieży szkolnej w sobotę 7-go b. m. operę Minchejmera „Mazepa". Początek punktualnie o godz. 2 m. 30 po poł. Bilety zamawiać i wykupywać trzeba w Kancelarji Teatru Polskiego.

Dzierżawca z Olesiowa.

W sobotę, 7. b. m. o godz. 7 m. 30 wiecz. **premjera** pełnej słonecznego humoru komedja Zygmunta Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa". Reżyser. dyr. Karbowski, który odtworzy rolę tytułową.

Faust Karola Gounod'a w Teatrze Polskim.

We wtorek, 10. b. m. premjera opery znanego kompozytora francusk. Gounod'a „FAUST". Odrębny styl tej pięknej opery, przejawiający się przedewszystkiem w samym kolorycie, jaki posiada jego sposób malowania tonami w przedziwnych niejednokrotnie harmonjach, olśniewającej instrumentacji. Kierownik opery Zdzisław Górzyński, od miesiąca intensywnie pracuje nad przygotowaniem „Fausta", który w szerokich kołach melomanów obudził żywe zainteresowanie. „Fausta" śpiewają p. p. Bedlewicz i Drabik, Walentego — Dolnicki i Płoński. Małgorzatę — Marynowicz-Madejowa i Zamorska, Mefista — Mazanek, Martę — Wolska-Sobańska, Siebla — Stróżyńska, Wagnera — Romanowski. Tańce układu baletmistrza R. Morawskiego, inscenizacja Bolesława Raczyńskiego. Operę prowadzi Zdzisław Górzyński.

Koncert Henri Marteau w Katowicach.

Henri Marteau, król skrzypków, obok Hubermanna, Ysaya i Kreislera największy potentat swego instrumentu, niezrównany, natchniony wirtuoz, który czarem swej upojonej sztuki od lat całych w zachwyt wprawia publiczność najpierwszych stolic Europy i Ameryki, przybędzie niebawem w swem turnee tryumfalnem po Polsce i do naszego miasta i wystąpi jedyny raz

w środę, dnia 11. listopada b. r. w Teatrze Polskim w Katowicach.

Wspaniały program koncertu wielkiego, natchnionego mistrza obejmuje szereg arcydzieł literatury skrzypcowej Bacha, Mendelsohna, Saint Saensa i innych. Kulminacyjny punkt programu stanowić będzie przecudna SONATA KREUTZEROWSKA Bethovena oraz dzieła własne Marteau. Kto raz kiedykolwiek w życiu miał sposobność podziwiać cudowną grę wielkiego artysty, ten lata całe pozostanie pod upojnym czarem jego potężnej sztuki. Krytyka całego świata w słowach największego uwielbienia wyraża się zawsze o mistrzowskiej grze wielkiego artysty. Przeszło pięćdziesiąt orderów zdobi pierś Marteau — królowie i wielcy tego świata prześcigali się w hołdach i zaszczytach dla genialnego tego artysty. Współudział i akompanjament w koncercie przyjmie znakomity pianiasta węgierski Prof. Jeno Kalix. Zapowiedź koncertu Henri Marteau wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie w naszem mieście. Należy więc pospieszyć się z zakupem biletów. Pomimo olbrzymich kosztów ceny biletów stosunkowo bardzo niskie. Bilety są do nabycia wcześniej w Kasie Teatru Polskiego w Katowicach.

Syn autora „Mazepy" w Katowicach. Wczoraj bawił w Katowicach p. Czesław Minchejmer, syn autora „Mazepy". P. Minchejmer był obecny na przedstawieniu wieczornem „Mazepy".

Zmiany w rozkładzie jazdy kolejowej. Z ważnością od dnia 9. listopada br. przeprowadzi Dyrekcja następujące zmiany w rozkładzie jazdy na szlaku Katowice—Rybnik:

Pociągi 834 i 833 uruchomione zostaną także między Katowicami a Orzeszem, a to:

Pociąg 834 Rybnik, odjazd o godz. 6 m. 20, Orzesze przyjazd o godz. 7 m. 01, odj. 7 min. 06, Katowice przyjazd o godz. 7 min. 50.

Pociąg 833 Katowice odj. o godz. 11 m. 33, Orzesze przyj. o godz. 12 min. 23, dalej nie zmieniony.

Pociąg 841 Katowice odj. 7 min. 02, Piotrowice przyj. 7 m. 24.

Pociąg 823 Katowice odj. 21 min. 03, Orzesze przyj. 21 min. 52, dalej nie zmieniony.

Z KATOWICKIEGO.

Wizytacja w Urzędzie pocztowym. Inspektorat Poczt i Telegrafów komunikuje: Dnia 3. b. m. przyjechał z Warszawy Generalny Inspektor Poczt i Telegrafów p. Karol Ostachowicz. Wymieniony przyjmować będzie prywatnych interesentów w Inspektoracie Poczt i Telegrafów w Katowicach, ul. Słowackiego 11 — I p. pokój Nr. 10 codziennie między 12-tą a 13-tą.

Inauguracja Schroniska Młodzieży w Welnowcu. W sobotę, dnia 7. b. m. wieczorem o godz. 9-tej zostaje ponownie otwarte „Schronisko Młodzieży" w małej salce jadalnej, umieszczonej w Zakładach „Hohenlohego". Młodzież pozaszkolna będzie miała sposobność w przeznaczonych dniach godziny długich wieczorów zimowych, przy różnych grach i wesołych zabawach, przepędzać.

Konferencja starszych brackich, należących do Zw. Górników Zjedn. Zaw. Polsk. i Centr. Związku Górników w Polsce, odbędzie się w niedzielę dnia 8-go listopada b. r. o godz. 10-tej do poł. w Katowicach „Strzecha Górnicza". Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dlatego obecność wszystkich koniecznie potrzebna. Jako legitymacja służy kwitarjusz związkowy.

Związek Górników Z. Z. P.

Podniosła uroczystość w Dztwie Dywizji w Katowicach. Dowiadujemy się, że Dca Dywizji Śląskiej p. generała Kazimierz Horoszkiewicz z małżonką swoja Ludwiką obchodzą w dniu 6. listopada b. r. uroczystość 25 letniej rocznicy zaślubin. W dniu tym odbędzie się o godz. 9-ej rano dziękczynne nabożeństwo i uroczystość srebrnych godów w kaplicy Elżbietanek przy ul. Warszawskiej. Łącząc i nasze życzenia w tym uroczystym dniu z życzeniami podległych mu oddziałów wojskowych, sfer urzędowych i szerokiego koła znajomych — pragniemy, ażeby jeszcze przez długie lata z pełnem jak dotychczas poświęceniem służył Ojczyźnie, której ofiarował swą szeroką wiedzę fachową, siły i zdrowie, że wspomnimy choćby tylko o chwalebnie odbytej kampanji bolszewickiej, w której świecąc przykładem męstwa i ofiary otrzymał poważne rany — jakoteż o jego działalności na stanowisku obecnem, na którem dbałością o podwładnych zyskał sobie u tychże prawdziwy mir i przywiązanie, jakoteż wieloma czynami prawdziwie obywatelskimi, szacunek i poważanie w szerokich kołach publiczności.

Koncert, wykonany przez orkiestrę policyjną, odbędzie się w niedzielę dnia 8. listopada br. wiecz. o godz. 5 w Katowicach na sali Domu Związkowego św. Piotra i Pawła na urządzenie Gwiazdki dla biednych miasta Katowic. Na program składają się: koncert, deklamacje, loteria fantowa. Od godziny 8-mej wieczorem tańce. Wstęp 50 gr. Bufet obficie zaopatrzony.

Egzamina mistrzowskie krawców. W Izbie Rzemieślniczej w Katowicach odbył się pod przewodnictwem inspektora Dobrzyckiego egzamin mistrzowski w krawiectwie, który złożyli następujący kandydaci: Józef Kafka z Katowic, Gotfryd Grützmacher z Załęża, Franciszek Gawlik i Oskar Micke z Siemianowic.

Ku niezadowoleniu Niemców zdjęto w tych dniach z ściany frontowej Kina mieszczącego się między gazownią i tunelem w Katowicach świecący wielkiemi złotemi literami napis „Kammerlichtspiele", „Oberschlesischer Kurier" żali się z tego powodu, mniemając, że to „polscy szowiniści zmusili właściciela kina do wytępienia ostatnich (!) śladów niemczyzny".

Poświęcenie dzwonów kościelnych w Załężu. Zeszłej niedzieli odbyło się w Załężu poświęcenie dzwonów katolickiego kościoła parafjalnego. Największy dzwon, zaofiarowany przez miasto Katowice, nosi miano „St. Laurentius", drugi dzwon, zaofiarowany przez proboszcza i parafjan, zwie się „St. Augustynus", a trzeci, podarunek kolejarzy, „Św. Katarzyna". Dzwony zostały namaszczone na siedmiu miejscach, co symbolizuje 7 sakramentów. W przyszłą niedzielę nowe dzwony zabrzmią poraz pierwszy z okazji 25-letniej rocznicy istnienia kościoła. Koszty wykonania dzwonów razem z montowaniem wynoszą 15 000 złotych.

Dzień armji rezerwowej. Dnia 15-go b. m. grupa amatorów Związku Podoficerów Rezerwy odegra w Katowicach w sali Mascotte przy ulicy Plebiscytowej wesołą komedję w 3 aktach p. t.: „Na obcy bilet". Początek przedstawienia o godz. 7-ej wieczorem. Po teatrze zabawa taneczna. Przez cały dzień 15. b. m. odbędzie się zbiórka na ulicach miasta na cele wyszkolenia armji rezerwowej.

Napad rabunkowy. Dnia 2. b. m. została napadnięta na drodze z Siemianowic do Czeladzi, około cmentarza, Dejowa Regina, zam. w Saturnie, pow. Będzin. Jeden ze sprawców, który był uzbrojony w rewolwer, zrabował napadniętej skrzypce z futerałem, nuty do grania, oraz skórzaną torebkę z wszelkimi papierami osobistemi.

Kradzież. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Borowskiej Julji, skąd skradli kilka ubrań męskich i damskich, ogólnej wartości 250 zł. — Stroszczech Rudolf z Bogucic zameldował, że w bramie przy ul. Warszawskiej L. 11 w Katowicach napotkał na jednego osobnika, który przy ofiarowaniu sukna skradł mu w sposób podstępny 210 zł. — Do mieszkania Cichonia Ryszarda, przy ul. 3-go Maja, włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość kapeluszy damskich, ogólnej wartości 6 800 zł.

Ze Związku Ludowo-Narodowego.

We czwartek, dnia 5. listopada, odbędzie się w Królewskiej Hucie w „Hotelu Polskim" o godz. 8-mej wieczorem zebranie członków Koła miejscowego. Na porządku dziennym sprawozdanie ze Zjazdu Warszawskiego i sprawy organizacyjne.

Z MYSŁOWIC.

Najmłodsi włamywacze. W nocy na 28. b. m. przy ul. Oderskiego 3 dokonano włamania do piwnicy B. R. Skradziono kilkanaście butelek likierów na sumę 100 zł. Podobną kradzież popełniono w piwnicy teścia B. R., gdzie skradziono 9 butelek wina leczniczego. W toku dochodzeń ustalono, że sprawcami kradzieży są dwaj chłopcy niespełna 14-letni. W czasie rewizji w mieszkaniach i piwnicach ich matek odnaleziono część butelek częściowo pełnych, częściowo zaś wypróżnionych, coby świadczyło, że kradnącym, lub tym, co chłopców do kradzieży zmusili, nie chodziło o zaspokojenie głodu, ale raczej o zalanie „robaka". Młodociani włamywacze poradzili sobie nawet z kłódkami wertheimowskiemi, które otworzyli drutem.

Awanturnicza para. W ubiegłym tygodniu zabawiała się w jednej z restauracji w Mysłowicach młoda para, której szał zabawowy przemienił się w awanturę i ciskanie krzesłami, które rychło wystraszyły z lokalu wszystkich gości. Interwenjowała policja, której z trudem udało się przewieźć awanturników do komisarjatu; tutaj aresztowana przedstawicielka niesłusznie w tym wypadku zwanej płci „słabszej" stawiała „mężnie" opór aż trzem policjantom; w końcu „zwyciężyli" stróże porządku publicznego. Okazało się, że jest to dziewczyna lekkiego prowadzenia się z Szopienic, on zaś — poszukiwanym sądowo osobnikiem. Awanturniczą parę oddano do dyspozycji władz sądowych. (m)

Zderzenie autobusów. W ubiegłym tygodniu miało miejsce w Mysłowicach, u wylotu z Rynku na ul. Bytomską zderzenie dwuch wozów samochodowych: straży pożarnej i przewozowego, kursującego pomiędzy Mysłowicami a Sosnowcem. Na szczęście skończyło się tylko na szkodach materjalnych. Byłoby pożądane, żeby nad wspomnianym wylotem umieścić dużą tablicę orjentacyjną „Jechać powoli" — a to dla zapobiegnięcia podobnym wypadkom w przyszłości. (m)

Mysłowice. (Obrączka Ślubna do odebrania). Znaleziono obrączkę ślubną, która jest do odebrania po udowodnieniu prawa własności — w Magistracie pokój nr. 18, lub u znalazcy p. Gąsiorczyka w Kasie Chorych. (m)

Zmiana dzierżawcy. Od dnia 1. bm. restauracja kolejowa w Mysłowicach została wydzierżawiona p. Lierowi. Należy spodziewać się, że nowy dzierżawca zaprowadzi lepsze porządki w lokalu restauracyjnym, dbając o jego czystość i estetyczniejszy wygląd. (m)

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Skradziony numerator. W Eksp. Urz. Śl. w Król. Hucie znajduje się do odebrania 1 numerator bez znaków.

Król. Huta. (Kradzież). **Marja Pyrchala** zameldowała kradzież torebki z zawartością około 50 zł. oraz świadectwa przemysłowego i patentu, popełnioną przez nieznaną kobietę podczas targu w hali targowej.

Napad rabunkowy. Kupka Franciszek, zam. w Król. Hucie, zameldował, że napadło na niego 4-ch nieznanych mu osobników, uderzając go jakimś twardym narzędziem w głowę, wskutek czego upadł na ziemię i stracił przytomność i w czasie tego zrabowali mu portfel, zawierający 170 zł. gotówki.

Z RYBNICKIEGO.

W poniedziałek, 9-go b. m. Teatr Polski zjeżdża na jedno przedstawienie do Rybnika z świetną komedją Sachy Guitry'ego „Pokojówka szuka miejsca". Bilety wcześniej nabywać w Księgarni Polskiej, WP. **Basisty.**

Rybnik. (Zasypany przez ziemię). Dnia 2. b. m. został zasypany Gawełczyk Feliks z Zofjówki, pow. Rybnik, wskutek obsunięcia się ziemi przy podkopywaniu i czyszczeniu rur kanalizacyjnych w Jastrzębiu Zdrój, znajdujących się w głębokości 3 i pół metra, przyczem poniósł śmierć na miejscu.

Z politycznego dnia.

NAPUSZONE BOHATERSTWO.

W jednem miasteczku corocznie z pompą obchodzono rocznicę doniosłego wypadku: oto lat temu ośmdziesiąt cztery oswobodzono miasteczko z pod „władzy" bardzo poczciwych, starych, uzbrojonych w myśliwskie strzelby rezerwistów, którzy służyli pewnemu państwu, rozlatującemu się w oczach całego świata i zadowolonemu, że się ktoś wogóle podjął sprawować za nie władzę.

„Oswobodzenie" odbyło się w wielce wojennym nastroju. Przyszło kilku łyków z burmistrzem w cylindrze na czele, i chrząkając zaczęli perswadować rezerwistom, że powinni oddać strzelby myśliwskie. Biedacy uczynili chętnie zadość żądaniom łyków — poczem nastąpił już zupełny spokój. Ani jednej kropli krwi oczywiście nie przelano. Tylko burmistrz skaleczył się w rękę, odbierając niebacznie strzelbę z rąk żołnierza.

Od tego czasu rocznica tego doniosłego wypadku była obchodzona uroczyście. Wydano nawet medale „Stanęli w potrzebie", rozdając je także tym, którzy szczęśliwym dla nich przypadkiem wyszli w tym dniu na ulicę.

Co rok na rynku gromadziło się Stow. weteranów „oswobodzenia" miasta, burmistrz miał mowę, muzyczka grała, a potem odbywał się nawet bankiet, za który płacili ci, których to nic nie obchodziło.

W okolicy wszyscy śmiali się do rozpuku z namaszczenia bohaterskich łyków, ale mimo to rokrocznie burmistrz w cylindrze gadał, a muzyczka grała!...

Tym, co „Stanęli w potrzebie"!...

Kl. Hr.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Placówka Związku Hallerczyków w Rybniku zwołuje swe zebranie miesięczne w niedzielę dnia 8. listopada br. o godzinie 10,30 na salę Hotelu Polskiego przy ulicy Korfantego. Członkowie, którzy na zebranie nie przybędą, a również zalegają znacznie z wkładkami członkowskiemi, zostaną z listy członków skreśleni.

Świętochłowice „Sokół". W niedzielę, dnia 8. listopada rb. odbędzie się: 1) o godz. 7,30 nabożeństwo za druhów poległych w wojnie światowej i powstaniach śląskich; 2) o godz. 14-tej plenarne zebranie miesięczne w małej sali p. Pawlasa przy ul. Długiej; 3) o godz. 18-tej zabawa taneczna w wielkiej sali p. Pawlasa, tylko dla członków i ich bliższych osób. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Baczność! Celem wspólnego pracowania pod względem społecznym i zespolenia się w pewne ciało, Zarząd Zw. Powstańców Śląskich na powiat Świętochłowicki zaprasza niniejszem wszystkich byłych Komendantów miejscowych z pierwszego powstania D-ców komp. i baonów z 3-go powstania i organizatorów byłej organizacji powstańczej byłego pow. Bytomskiego na zebranie, które się odbędzie w niedzielę dnia 8-go bm. w Piaśnikach o godz. 9,30 przed poł. na sali p. Pateroka. Wyżej wymienieni maja przybyć na owe zebranie bez względu, czy są członkami Zw. Powst. Śląskich i sprawują jakąbądź funkcję w nim.

ZBYTECZNY KAT.

Kat duński otrzymał od rządu wymówienie posady, ponieważ czynności jego od szeregu lat ograniczały się jedynie do pobierania gaży. W Danji od trzydziestu lat nie dokonano ani jednej egzekucji, jakkolwiek kara śmierci nie jest oficjalnie zniesiona.

ZWIERZĘTA W KINEMATOGRAFIE.

Ogród zoologiczny towarzystwa kinematograficznego „Universal City" w Ameryce wzbogacił się świeżo o siedem lampartów, pięć tygrysów i sześć lwów, które będą uwiecznione na filmach. „Universal City" jest jedynem na świecie towarzystwem kinematograficznem, mającem wspaniałą własną menażerję.



SAMOLOT-PTAK.

Londyn. 4 11. (PAT). Podczas dalszych prób, z latawcem „Autogiro", pomysłu technika hiszpańskiego della Cierwo w obecności przedstawiciela angielskiego min. awjacji, — lotnik angielski kapitan Courtney wzniósł się z miejsca w śrubowcu tym na wysokość około 100 metrów i wylądował pomyślnie, zataczając półkole na powierzchni zaledwie kilku metrów. „Autogiro" opuszczał się z szybkością powolniejszą od spadochronu.

ZAMIESZKI W SYRJI.



Oddział lekkich tanków francuskich, które obok aeroplanów odgrywają decydującą rolę w walkach z powstańcami w drodze do Damaszku.

Co w Locarno opowiadają o Skrzyńskim.

Jeden z czytelników pisze nam z Locarno:

Krążą tu o Skrzyńskim dwie anegdoty, które dobrze świadczą o ciętości i dowcipie naszego ministra spraw zagranicznych.

Wiadomo, że dziennikarze wydali podczas konferencji ze swej strony bankiet dla dyplomatów. Nim wszyscy zasiedli do stołu, mocarze pióra naprzykrzali się swoim gościom o autografy, czemu ci ostatni z całą uprzejmością czynili zadość. Skrzyński, który bardzo niechętnie udziela swego autografu, zjawił się na sali mając prawą dłoń obwiązaną czarną chustką. Tłomaczył dziennikarzom, że winda zgniotła mu rękę i wskutek tego nie może pisać. Mimo to jeden z niemieckich dziennikarzy, żydek z „Berliner Zeitung a/M." pyta Skrzyńskiego czy nie byłby łaskaw podpisać mu się bodaj lewą ręką.

— Żałuję mocno — odparł Skrzyński z wersalskim uśmiechem — ale ja kończyłem uniwersytet w Wiedniu, nie w Jerozolimie.

Naturalnie odpowiedź ta wywołała serdeczny śmiech wśród obecnych, a wesołość wzrosła jeszcze bardziej, gdy Skrzyński, zasiadłszy już do stołu, zdjął chustkę z dłoni i najspokojniej ziadł całe menu.

Ten kawał Skrzyńskiego miał atoli jeszcze jeden niespodziewany efekt.

Dziennikarze ubiegali się o autografy członków konferencji locarneńskiej głównie dla zawodowych zbieraczy i handlarzy autografami. W ten sposób stało się, że gdy autograf Brianda płacono 60 fr. szwajcarskich, za Chamberlaina 100 fr., to autograf Skrzyńskiego osiągnął cenę 150 franków!

Drugie odezwanie Skrzyńskiego było jeszcze lepsze.

Wiadomo, że w Locarno Benesz umiał sobą członków konferencji zaintrygować. To też gdy siedział przy wspomnianym dziennikarskim bankiecie, a służący podał mu jakiś list, Benesz po przeczytaniu go odezwał się z uśmiechem:

— Dalibóg, wszystko kręci się koło mnie!

Ale na to w tej chwili rzekł do niego Skrzyński z ironiczną troskliwością w głosie:

— Panie kolego, może wino było za silne?

Świadkowie tej rozmowy nie mogli się uspokoić ze śmiechu, ale Benesz — to trzeba przyznać na jego chlubę — śmiał się najserdeczniej ze wszystkich.

WYBRYKI MODY.

W paryskim świecie mody zdarzają się często wybryki i powstają pomysły lansowane przez osoby, chcące zwrócić na siebie uwagę. Do takich wybryków zaliczyć należy nowe kapelusze ze złotej lub srebrnej koronki, małe i mocno zachodzące na głowę, przybrane po obu stronach ptakami rajskimi, rozpiętymi na szerokość jednego metra. Tak przybrana dama musi mieć koło siebie dużo wolnego miejsca, a sąsiadowanie z nią w teatrze czy na koncercie nie musi należeć do przyjemności. Ekstrawagancją w skrecja zapewniona. Przybywający do trzewiki na barwnych, czerwonych, czy niebieskich obcasach. Niektórzy eleganci o wątpliwym guście noszą nawet całe buciki z wielokolorowej skóry.



„AUTOGYRO"
nowy system samolotu.

W Londynie odbył się próbny lot samolotu nowego typu. Zewnętrznie odróżnia się ten nowy statek powietrzny od zwykłych systemów tem, że nad aparatem umieszczone są cztery olbrzymie skrzydła, które nie są poruszane za pomocą motoru, tylko przez samowznoszenie się samolotu w powietrze. Skrzydła te poruszają się w górę i dół na wzór skrzydeł ptasich. Przewaga tego aparatu nad innem polega na większem bezpieczeństwie oraz na możności lądowania w pionowym kierunku na małej przestrzeni. Konstruktorem samolotu ptaka jest inżynier hiszpański Juan della Cierwa.

Z sali koncertowej.

Koncert M. Lewandowskiej. — II. Wieczór Kameralny Instytutu. — Recital Moissi'ego. — Wieczór Parnelów.

Salą koncertową Krakowa oraz krakowskich sfer muzycznych, stała się obecnie miła i sympatyczna salka Instytutu muz., w której skupił się prawdziwy ruch muzyczny Krakowa, zmalały i jakby zanikający, dzięki smutnym stosunkom ekonomicznym, a smutniejszym jeszcze stosunkom ogólno-muzycznym.

W sali tedy Instytutu, wystąpiła śpiewaczka krakowska — do niedawna jeszcze, jedna z najwybitniejszych adeptek kunsztu śpiewaczego — p. Marja Lewandowska z własnym koncertem. — Młoda artystka, której piękny głos poznaliśmy podczas wykonania „Requiem" Berlioza — gdzie odśpiewała jedną z partyj solowych, zwracając na siebie uwagę znawców, starannościa oddania i ujmującą barwą dźwięku — nie zawiodła nadziei publiczności, rekrutującej się z najdystyngowańszych sfer muzycznych i towarzyskich Krakowa. — Popis jej, miał te same cechy staranności oraz dobrego smaku, jakie towarzyszyły jej pierwszemu występowi, czego najwymowniejszym dowodem, był pięknie zestawiony program, składający się z aryj operowych i pieśni. Pierwsze wykonane były, z iście koncertową staranościa, w odtworzeniu drugich oraz ich doborze, uderzał smak w ujęciu charakteru i typu poszczególnych pieśni, jak niemniej rozumne i celowe ich frazowanie a przedewszystkiem doskonałe nchwycenie wyrazu i nastrojów. Tu i ówdzie zawodziła nieco dykcja, lecz wynagradzał ją piękny, rozlewny, soczysty w brzmieniu dźwięk głosu, bogatego w kolorystykę — jak na młodą śpiewaczkę — trafnie użytą. Z temi walorami, zdobędzie p. Lewandowska niewątpliwie uznanie i karjerę, która oby była jaknajpomyślniejsza.

Rzęsiste oklaski, jakie zbierała sympatyczna śpiewaczka, dzieliła z nią p. Onyszkiewiczowa, która akompanjowała z precyzją i prawdziwą maestrją, podnosząc walory śpiewackie koncertantki.

W parę dni później, sala Instytutu zgromadziła licznych słuchaczy na „II. Wieczorze Kameralnym", poświeconym stylowi rokoka w muzyce.

Świetne przemówienie prof. Dra I. Retssa, było tu niemałą atrakcją i uzupełnieniem równie świetnych popisów, naszych muzyków, których szczupłe lecz dobrane grono, stanowili: pp. Zofja Bandrowska-Ośniecka, Dr. A. Hermann oraz L. Purmannowa, jawiąca się na krakowskiej estradzie po raz pierwszy. Program obfity i nader starannie zestawiony, rozpoczępp. Zofja Bandrowska-Osmecka, Dr. A. Herskich i „Pastorelles" francuskich. Piękny głos o srebrzystości dzwonka, doskonała metoda, spokój w traktowaniu szczegółów technicznych — zalety śpiewackie p. Osmeckiej, zresztą znane i cenione — sprawiły, iż wykon tych cacek rokokowych, zajaśniał w całym blasku i zjednał sympatycznej śpiewaczce gromkie oklaski. Niemniej p. Dr. Hermann, skrzypek wysoce utalentowany, wywarł duże wrażenie stylowem oddaniem miniatur skrzypcowych I. B. Lully'ego, Rameau, Haendla, Gossec'a, Haydna i Mozarta. Jak wiadomo Dr. Hermann jest mistrzem w cyzelatorskiem wykonaniu arcydziełek starej muzyki, nabierających w jego oddaniu owego przedziwnego blasku i świetności, które w skrzypku krakowskim zdradzają niepospolity talent odtwórczy, oparty o poważne traktowanie wirtuozowskich i muzycznych zadań. Dr Hermann stosunkami i praca, silnie „glebae cracoviensis adstrictus", jest chlubą muzyki krakowskiej i jej ulubieńcem.

P. Sylwia Purmanowa wstępująca na estradę krakowską, zajmie niewątpliwie poważne a nawet poważniejsze miejsce w gronie naszych wirtuozek. Predystynują ją do tego: duża muzykalność, smak w oddaniu problemów muzycznych i estetycznych oraz pięknie rozwinięta technika użyta z umiarem artystycznym. Wykon „Sonaty religijnej", Kunaua jakoteż utworów Bacha, Couperina, Daquina i Rameau, były tego wymownym dowodem. — Doskonale przygotowane „Wieczory Kameralne", spełniają godnie swe zadania, zarówno w kierunku artystycznym, jakoteż pedagogicznym i zyskują coraz wiecej uznania wśród muzycznych kół Krakowa.

W sali starego teatru, wobec tłumu kaźmierskich noworyszów, stanał a raczej zasiadł — po raz drugi — aktor berliński p. Moissi, ze swoimi enuncjacjami recytatorskimi i deklamatorskimi. Słuchałem go przez chwilę tylko, pragnąc skonstatować o ile jest tym samym w Krakowie co w Katowicach, gdzie znalazłem przymusowo sposobność (straciwszy pociąg powrotny do Krakowa) wysłuchania całego jego wieczoru. P. Moissi jest istotnie deklamatorem doskonałym, umiejacym wydobyć z odtwarzanych poezyj, wiele wdzięku i czaru pociagającego słuchacza. Na wydobycie jednak wszystkiego nie pozwala mu patos i pewna maniera, monotonizujaca jego — szczególnie dłuższe — enuncjacje. Obiera je też z wdzięku także i nieodpowiednia poza siedzącego i czytającego, a nie — jak zwykle — z pamięci stojąco mówiącego deklamatora. Sztuką p. Moissi'ego zachwycać się mogą ci słuchacze obecnej doby, którzy pozostają pod wrażeniem zręcznej „Vorreklamy", a nieznają i niepamiętają recytatorów i deklamatorów takich, jak Strakosch, Talma, a z polskich Konopke, Rygiera, Tarasiewicza i innych. Wszyscy oni, posiadali obok olbrzymiej siły wyrazu tudzież entuzjazmującej słuchacza expresji, przepiękne — tętniące kolosalną kolorystyką dźwięku — głosy, pozwalające, jak np. u Rygiera, sięgnąć do najgłębszych i najniższych dźwięków mowy, aż pod nieboskłon śpiewnych wynurzeń i szeptów. Dla słowiańskich i naszych polskich dusz, jest p. Moissi mniej zrozumiały, ze swym oficjalnym patosem czysto niemieckiego deklamatora n. b. w szlachetnem tego słowa pojęciu, zrozumiałym natomiast dla mniejszości narodowej łgnącej do niemieckiego języka lub i żargonu. P. Moissi posiada także głos i to głos nie byle jaki, lecz porywającym jest od dla tych, którzy piękniejszego nie słyszeli.

Do produkujących się z powodzeniem w Krakowie, należy także para mimeoplastyków warszawskich: pp. Niny i Feliksa Parnelów.

Sympatyczni artyści, dali dwa wieczory w „Bagateli", cieszące się nietylko liczną frekwencja widzów, lecz także i dużym sukcesem artystycznym, jaki tylko uzyskać może para dorodnych, pięknie zbudowanych ludzi, szafujących swą nagością, ukazywaną w pomysłowo skonstruowanych acz mocno niedyskretnych kostjumach i starannie dobranych pozach, zwrotach i ruchach tanecznych oraz mimeoplastycznych. — P. Parnel dał dowody wytrzymałości i siły, unosząc mnóstwo razy panią Parnel, osóbkę pełną swobodnego wdzięku lecz przedstawiającą poważny ciężar. — Program mimo obfitości i pewnej — naturalnej zresztą — jednolitości nie nużył monotonią, dając niezwykle miłe wrażenia optyczne, niepozbawione — mimo cech erotyzmu — i głębszego wyrazu. Do podniesienia wzrokowego zadowolenia przyczynił się — poza doskonale dopasowaną praca reflektora — w olbrzymiej mierze Dyr. J. Szrayer, który ze swoją wyborną orkiestrą mistrzowską 20 pp. przygrywał do produkcyj pp. Parnelów oraz wypełniał artystycznemi produkcjami symfonicznemi, wszelakie pauzy oraz intermedja, potrzebne tym wybornym mimeoplastykom do przedzierzgnięcia się w coraz to nowe postacie. Gdyby nie produkcje pp. Parnelów, sam udział doskonałej orkiestry kap. Szrayera starczyłby za wysoce interesujący koncert symfoniczny.

Stanisław Bursa.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Papiery państwowe.

Warszawa. 4 11. (PAT). 5% pożyczka konwers. 43,50, 8% pożyczka konwers. 70,00, pożyczka dolarowa 65,00—65,25, w złotych 388,70—390,19 i pół, pożyczka kolejowa 80,00—85,00.

Akcje.

Warszawa. 4 11. (PAT) Bank Dyskontowy 4,90—5,00, Bank Handlowy Warszawa 2,50, Bank Zachodni 1,25, Spiess 2,00, Brown Boveri 0,48, Siła i Światło 0,17—0,18, Chodorów 4,25, Warsz. Cukier 1,48—1,65, Warsz. Węgiel 1,24—1,27, Polska Nafta 0,28, Cegielski 0,20—0,22, Lilpop 0,46—0,48, Modrzejów 2,20, Norblin 0,63, Ostrowieckie 3,93—4,06, Pocisk 1,10, Rudzki 0,71—0,72, Starachowice 0,95, Zawiercie 7,20, Borkowski 0,62, Żyrardów 5,45, Spirytus 1,75—1,80, Żegluga 0,14.

Poznań. 4 11. (PAT). Bank Przemysłowców 2,10, Herzfeld 2,50, Br. Roman May 19,50, Poznańska Spółka Drzewna 0,25, Unia I—III 4,00, Zjednoczone Browary Grodzieckie 5,00.

Kraków. 4 11. (PAT) Akcje. Niemojewski 0,30—0,32, Chodorów 4,30, Chybie 3,80, Piasecki 1,35.

Wiedeń. 4 11. (PAT). Akcje. Zieleniewski 110, Silesia 5600, Fanto 151, Gal. Karpaty 100, Galicja 800, Schodnica 115, Siersza 21, Kompas 12.800, Bank Hipoteczny 3.900, Nafta polska 88, Browary Lwowskie 92, Mraqnica 27.100—27.600.

Giełda zbożowo-towarowa.

Poznań. 4 11. (PAT). Żyto 15,05 do 16,05, pszenica 22,20—23,20, jęczmień 17,50—19,50, jęczmień browarniany wyb. 20,80—21,80, owies 16,40—17,40, mąka żytnia 70% 25,20—26,20, mąka żytnia 65% 26,20—27,20, ospa pszenna i żytnia 9,75—10,75, groch polny 21,00—22,00, groch Wiktoria 27,00 do 30,00, ziemniaki fabryczne 2,00—2,20, słoma żytnia luźna 1,80—2,00, słoma żytnia prasowana 2,80—3,00, siano luźne 6,20—7,00, siano prasowane 8,20—9,00.

Berlin. 4 11. (PAT). Pszenica miejscowa 220—223, na grudzień 238½ do 239, na marzec 241½—242, na maj 247, żyto miejscowe na grudzień 162—163, na marzec 173—173½, na maj 180 do 189, owies na grudzień 179—180, mąka pszenna 27—31,25, ospa pszenna 11,30—11,50, ospa żytnia 9,10—9,40, płatki kartoflane 13,00—13,30.

Londyn. 4 11. (PAT). Miedź Standard gotówką 62,25—62,37, trzymiesięczna 63,25—63,37, elektrolitowa 69—69,50, wyborowa 65,50—65,75, cyna Standard gotówką 280—280,25, trzymiesięczna 279,25—280,00, ołów zagraniczny płatny zaraz 37,37, płatny naprzód 36,75, cynk zwyczajny płatny zaraz 39,81, płatny naprzód 39,12.

W sprawie obniżenia państwowego podatku przemysłowego (obrotowego). Wobec wątpliwości powstałych co do obniżenia stopy podatku przemysłowego (obrotowego) do 1% na materjały budowlane, worki, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, surowce żelaza, przędze i tkaniny wyrobu krajowego, które zostało uregulowane rozp. Ministerstwa Skarbu z dnia 7. 10. b. r. Dz. U. R. P. No. 106, poz. 736, wyjaśnia Związek Przemysłowców w Krakowie co następuje:

Obniżenie stopy podatku do 1% odnosi sie wyłącznie do obrotów, które zostają osiągane przez przedsiebiorstwa handlowe ze sprzedaży hurtowej, przez przedsiębiorstwa skupu zawodowego, jak również przez somoistne przedsiębiorstwa przemysłowe.

Z tego powodu przedsiębiorstwa przemysłowe muszą płacić normalną stopę podatku obrotowego, a o tem bardziej, że rozporządzenie Ministerstwa Skarbu opiera się na pełnomocnictwie udzielonem mu w myśl art. 7 ust. o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. 7. 25 r. Dz. U. R. P. N. 79, który to art. zezwala Min. Skarbu obniżyć stopę podatku do 1% wyłącznie dla przedsiębiorstw handlowych, a nie przemysłowych.

Dwie drogi.

Potrzebę powiększenia płatniczych znaków obiegowych czyli pieniędzy odczuwa dziś dotkliwie całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie handel i przemysł. Jaskrawo oświetla tę sprawę porównanie obecnej ilości obiegu z przedwojenną, na ziemiach wchodzących obecnie w skład naszego państwa, jakoteż porównanie z sumą pieniężnych znaków w państwach świata całego obliczonych na głowę mieszkańca.

Ekonomiści nasi obliczają przedwojenny obieg pieniężny na ziemiach dawnych trzech zaborów na 1 miljard 900 miljonów złotych, zaś ilość znaków obiegowych na głowę mieszkańca waha się od 100 do 270 złotych zależnie od tego, czy państwo uczestniczyło w wojnie, jakoteż od tego, czy ma w obiegu oprócz pieniędzy papierowych również i monety ze złota. Do tego przybywa bilon, który daje od 10 do 25 zł. na głowę. Obecny nasz obieg pieniężny nie licząc bilonu wynosi około 400 miljonów złotych, a więc przyjmując ludność Polski tylko na 27 miljonów — zaledwie około 15 zł. na głowę, zaś wliczywszy bilon nie wiele ponad 20 złotych. Porównując już ten obieg z przedwojennym widzimy, że mamy obecnie conajmniej 4 razy mniejszy. Od najniższego zaś na głowę obiegu w innych państwach dzieli nas wprost przepaść biorąc pod uwagę cyfry 15 zł. u nas, gdyż bilon nie wchodzi w rachubę, a najniższą 100 zł. gdzieindziej — przepaść do wypełnienia której potrzeba nam około 2 i pół miljarda złotych stanowiących różnicę między tem, co jest, a co być powinno, ażeby głód gotówki mógł być zaspokojony i życie gospodarcze spoczawszy na zdrowych podstawach mogło się należycie rozwijać. Wymaga to posiadania dewiz przynajmniej na miljard złotych, bo dopiero te dewizy dałyby Bankowi Polskiemu prawo do wypuszczenia zgodnie ze statutem wyżej wymienionych 2 i pół miljarda złotych.

A zatem pożyczka zagraniczna jest koniecznością i bezwzględnym nakazem. Gdyby jednak uzyskać się jej nie dało, zostaje tylko jedno: Wypuszczenie pieniądza pomocniczego pod groźą katastrofy gospodarczej kraju, za którą przyjść może i katastrofa polityczna.

Naturalnie sprawę tę trzeba przygotować rozumnie i starannie, ażeby ją oprzeć na pewnych podstawach i pozyskać zaufanie społeczeństwa, gdyż tylko w tym wypadku odda spodziewane korzyści.

Nad tym problemem powinny poważnie pomyśleć miarodajne czynniki — my zaś do gruntownego rozważenia go jeszcze wrócimy.

Czas pracy u nas i zagranicą.

Anglja.

Niema żadnych norm prawnych, czas pracy w różnych gałęziach przemysłu normuje tradycyjne prawo zwyczajowe lub umowy wzajemne przedsiębiorców z robotnikami, które mogą ustanawiać dowolny czas pracy.

Belgja.

W zasadzie 8-godzinny dzień pracy, który jednak daje w sumie 2.440 godzin rocznie. Urlopów płatnych niema, a w razie udzielenia 3-tygodniowego urlopu, praca może być przedłużona do 56 godzin w tygodniu. Specjalna ustawa przewiduje przedłużenie dnia pracy do 10 godzin dziennie, na trzy miesiące, w razie potrzeby gospodarczej za zezwoleniem władzy i porozumienia się z robotnikami. Prócz niedziel jest tylko 8 dni świąt w roku.

Przemysłowcy belgijscy silnie krytykują zasadę 8-godzinnego dnia pracy, powołując się na specjalne stanowisko Belgji — kraju wybitnie eksportowego, aby móc żyć, mówią, trzeba dużo eksportować, a podwaliną tego jest głównie praca. Pod tym względem przemysł górnośląski znajduje się w analogicznych warunkach, co przemysł belgijski. Pozycja nasza o tyle jest jeszcze gorsza, jeśli się uwzględni nasze niekorzystne położenie geograficzne.

Francja.

Uzależnia ratyfikację konwencji waszyngtońskiej od ratyfikowania jej przez Niemcy, Anglję i Belgję. Nim to nastąpi, upłynie jeszcze dużo wody. Oficjalnie obowiązujący 8-godzinny dzień pracy, w praktyce nie jest stosowany ściśle, 60 procent zatrudnionych robotników w przemyśle francuskim pracuje ponad 8 godzin dziennie. Naogół efektywny dzień pracy trwa w przemyśle francuskim 9 godzin dziennie, z wyjątkiem sobót, gdzie praca trwa 6—7 godzin.

Pomimo tego dość liberalnego traktowania zasady 8-godzinnego dnia pracy, sfery przemysłowe i polityczne we Francji występują z ostrą krytyką przeciwko obecnemu systemowi pracy, wskazując na obecne krytyczne położenie kraju, które się ujawnia w postaci spadku waluty, wzmożeniu drożyzny i małej wydajności pracy.

Czechosłowacja.

Od roku 1918 wprowadzono zasadę 8-godzinnego dnia pracy. Odchylenia atoli są dozwolone w wypadkach wyjątkowych.

Włochy.

Zasadniczo 8-godzinny dzień pracy od roku 1923. Ministerstwo gospodarstwa jednakowoż może czasowo zmienić w poszczególnych gałęziach produkcji czas pracy. Ustawa przewiduje, że na okres kilkomiesięczny można podwyższyć czas pracy do 10 godzin dziennie i to dla kopalnictwa w przeciągu 4 do 6 miesięcy, dla przemysłu metalowego 2 do 4 miesięcy i dla przemysłu chemicznego 5 miesięcy w ciągu roku. Ustawodawstwo włoskie w czasie pracy posiada tę zaletę, że potrzeby poszczególnych gałęzi przemysłu uwzględnione są w mierze dość daleko idącej.

Austrja.

Przyjęła i ratyfikowała postanowienia konwencji waszyngtońskiej z zastrzeżeniem jednak, że postanowienia jej wejdą w życie, jeśli zostaną ratyfikowane przez 12 największych państw przemysłowych. Za zezwoleniem kompetentnej władzy, czas pracy może być przedłużony do 66 godzin w tygodniu i to przez 30 do 60 dni w roku.

Holandja.

Zasada 8-godzinnego dnia pracy od roku 1921. Jednakowoż w razie potrzeby praca może być przedłużona do 11 godzin na dzień i 62 godzin w tygodniu.

Porównując czas pracy u nas i zagranicą, widzimy, iż kwestja ta zagranicą jest traktowana o wiele liberalniej aniżeli u nas. Zagranicą o wiele lepiej rozumie się potrzeby poszczególnych gałęzi przemysłowych i nie zastosowuje bezkrytycznie postanowień konwencji waszygtońskiej.

W tym kierunku powinna u nas nastąpić należyta rewizja, ażeby w sile produkcyjnej poszczególnych państw nie pozostać na szarym końcu.

UMOWA JAPOŃSKO-CZESKA.

Praga. 31 10. (PAT). Wczoraj została zawarta umowa handlowa cze-

Dewizy z dnia 4 listopada 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.						2920	6,00	24,42	1787			116,19
„ Warszawie kup.						2906	5,96	24,79	1778			115,61
„ Berlinie	69,58	1904			169,22	2038	4205	17,30	12,46		16,60	81 09
„ Londynie	2900	10695	20,35	1022	10,04		484⅝	119,90	16350	3433	122,50	2514
„ N. Jorku			23,80					4,23		0014	395	1927
„ Paryżu		11230		1185		12040	24,87			350		
„ Pradze		15275	80475		1362	16352	33,75	142,25		478,00		
„ Wiedniu	11750	32,06	16865	33575	284,85	3431½	708,65	29,22	2098½		2795	13645
„ Zurychu	8550	2350	1235	247	208,85	2514	5187	21,25	1537½	73,15	20,50	

Str. 8

chosłowacko-japońska. Umowa ta reguluje wzajemne stosunki handlowe na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania i wejdzie w życie w dziesięć dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych. Umowa przewiduje sześciomiesięczny termin wypowiedzenia.

W AMERYCE O ROZWOJU GOSPODARCZYM POLSKI.

„The Christian Science Monitor", dziennik wychodzacy w Bostonie (St. Zjednoczone), zamieszcza dłuższy artykuł swego korespondenta londyńskiego o stosunkach w Polsce.

Autor korespondencji stwierdza, że kraj nasz idzie bardzo szybkim krokiem po drodze rozwoju gospodarczego; dotyczy to przemysłu który walczy wprawdzie z wyższemi niż w innych krajach kosztami produkcji wynikającemi ze złej organizacji pracy i niedoskonałych urządzeń technicznych, ale mimo to uczynił już znaczne od chwili powstania Polski postępy; dotyczy to rolnictwa oraz innych dziedzin życia, które coraz bardziej nabiera cech jednolitości, mimo, że długoletnia niewola potworzyła przeróżne związki i stowarzyszenia gospodarcze o ściśle prowincjonalnym charakterze.

Dziennik podkreśla, iż Polska ma ogromne widoki rozwoju przemysłowego, jak ze względu na własne potrzeby (np. w dziedzinie przemysłu wojennego), tak też z racji swego geograficznego położenia, które daje jej możność wielkiej ekspansji gospodarczej na wschód. Temi też względami autor tłumaczy konieczność zorganizowania w Polsce marynarki handlowej oraz zbudowania nowoczesnego portu w Gdyni, gdyż Gdańsk, nawet gdyby tego najbardziej pragnął, nie będzie w stanie, już w czasie najbliższym zaspokajać potrzeb Polski w zakresie handlu zagranicznego.

Bilans płatniczy polski. Polska posiada obecnie czynne saldo bilansu płatniczego we wszystkich pozycjach z wyjątkiem płatności z tytułu importu i eksportu towarowego. Wynika to ze zmniejszenia się zapasu walut w ciągu ostatnich 2 dekad października o wyjątkowo małą cyfrę 20 milj. zł. Cyfra ta jest dlatego mała, że pokrywamy obecnie deficyt bilansu handlowego za lipiec w wysokości 86,5 milj. zł., co powinno za sobą w razie pasywności pociągnąć większy odpływ walut z Banku Polskiego.

Stan bezrobocia. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodn. sprawozdanie z rynku pracy za czas od 17 do 24 października br., wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 207.410 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3.850 osób.

Bezrobocie wzrosło w przybliżeniu: w Warszawie o 390 osób w przemyśle metalowym, włókienniczym i garbarskim, na terenie Górnego Śląska o 530 osób, zwolnionych z kopalń, w Łodzi o 1.700 osób wskutek zwolnień w przemyśle włókienniczym, w Sosnowcu o 190 osób zwolnionych z cementowni, w Piotrkowie o 920 osób głównie z powodu redukcji w przemyśle włókienniczym, w Białymstoku o 140 osób, skutkiem zamknięcia fabryki dykt, w Krakowie o 200 osób, zwolnionych w różnych przedsiębiorstwach, w Białej o 150 osób, zredukowanych w cegielniach i w zakładach włókienniczych, w Poznaniu o 140 osób, zwolnionych z fabryki Cegielskiego.

Natomiast zatrudniono bezrobotnych głównie w cukrowniach w okolicach Płocka, Lublina, Ostrowca, Inowrocławia i w Kościanie, razem około 1190 osób.

Polityka ekonomiczna sowietów. Centralny komitet wykonawczy Unji Sowieckiej uchwalił dwie ustawy mające doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego. Pierwsza z nich dotyczy monopolu wszystkich rodzajów ubezpieczenia na całym terenie Unji Sowieckiej, druga, dotycząca wprowadzenia giełd towarowych i pieniężnych. Organizacja giełd wzorowana jest na analogicznych instytucjach zagranica a więc przewiduje ogólne zgromadzenie członków giełdy, radę giełdową, maklerów, komisje rozjemcze z wyraźnym podkreśleniem ścisłej kontroli rządowej nad działalnością giełd.

Ze Sportu.

ECHA NIEDZIELNE.

W ubiegłą niedzielę bawił w Zgodzie KS. „Silesia" z Łagiewnik i walczył przeciw KS. „Zgoda".

KS. „Silesia" Łagiewniki I sen.—KS. „Zgoda" Zgoda I sen. 8:2 (5:0).

KS. „Silesia" Łag. II—KS. „Zgoda" Zgoda II 4:0.

KS. „Silesia" Łag. I jun.—KS. „Zgoda" Zgoda I jun. 2:3.

KS „Silesia" Łag. II jun.—KS. „Zgoda" Zgoda II jun. 1:0.

CIĘŻKA ATLETYKA.

Wynik zawodów drużynowych zapaśnicz. w Bogucicach: W zawodach tych uczestniczyli „Biały Orzeł" Szopienice, „Promień" Bogucice, „Klub Kolejowy" Katowice i „Polonja" Nowa Wieś. W pierwszej rundzie spotkanie konkurentów z Szopienic i Bogucic. **Szopienice** reprezentowali: Kahn, Kalański, Szitek, Musioł i Chmura, **Bogucice:** Cichoń I., Cichoń II, Smiłowski, Sowa i Szwarc. Zwyciężyły Szopienice w stosunku 31:7. W drugiej rundzie Klub Kolejowy Katowice: Mańiok, Breitkopf, Fiegel, Almiodek, Łyska i Szczęsny i Polonia Nowa Wieś: Michalik, Mazurek, Jeskulisz, Błażczyca I., Malcherek, Zeug i Błażczyca II. Wynik był następujący: Nowa Wieś 29 punktów, K. Kolejowy 17 p., Następnie spotkali się Nowa Wieś i Szopienice, które zdobyły najwiecej punktów do finału o puhar związkowy. Zwyciężyła Nowa Wieś w stosunku 23:20.

Nadesłane.

BEZPŁATNE PORADNIE LEKARSKIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA!

Bezpłatne poradnie przeciwgruźlicze Czerwonego Krzyża otwarte:

1) **w Katowicach**, ulica Andrzeja 9, codziennie od godz. 12—1. (Kierownik Dr. Glaser).
2) **w Królewskiej Hucie**, ulica Wandy 68, codziennie od godziny 8—10. (Kierownik Dr. Spyra).
3) **w Siemianowicach**, ulica Ks. Stabika nr. 3. codziennie od godziny 9—10. (Kierownik Dr. Skupe).
4) **w Szopienicach**, ulica Dworcowa, w mieszkaniu p. Dra Marketona, każdy czwartek od godziny 3—5. (Kierownik Dr. Marketon).
5) **w Wielkich Hajdukach**, ulica Szpitalna — Rewir, każdy czwartek od godziny 12—1. (Kierownik Dr. Mierzowski).
6) **w Rudzie** w szpitalu miejskim przy ulicy Kościelnej, każdą środę o godzinie 3—4. (Kierownik Dr. Derek).
7) **w Świętochłowicach** w starostwie, codziennie od godziny 8—10. (Kierownik Dr. Hessek).
8) **w Cieszynie** w gminnym urzędzie zdrowia każdy piątek od godziny 4—6. (Kierownik dr. Karell).
9) **w Rybniku** w budynku starej szkoły we wtorki i piątki od godziny 6—7 wieczorem. (Kierownik p. Dr. Wróblewski).

Bezpłatna poradnia eugeniczna Czerwonego Krzyża dla wenerycznie chorych otwarta w Katowicach przy ulicy Andrzeja 9. każdy poniedziałek i czwartek od godziny 6—7. (Kierownik Dr. Hlond).

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego"
w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.